Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 128. — ROK XLII.

SOBOTA 11 MAJA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Narady warszawskie.

Na powitanie francuskiego ministra spr. zagranicznych, p. Lavala, który przez dwa dni bawić będzie w Warszawie, jako gość rządu polskiego, pojawiły się w prasie polskiej liczne artykuły, chociaż jeżeli chodzi o stopień zainteresowania tą wizytą, to jednak trudno nie stwierdzić, że jest on daleko wyższy w Niemczech a nawet choćby w Austrji aniżeli w Polsce. Należy oczywiście ubolewać nad tem, ale nie można się temu dziwić. Gdy przez całe lata traktuje się sprawy polityki zagranicznej jako wyłączną domenę nie wielkiej grupy ludzi, gdy otacza się je nieprzeniknioną tajemniczością, usuwając od wszelkiego wpływu na te sprawy społeczeństwo, to nic dziwnego, że przestają one budzić w niem zainteresowanie. Ten stan rzeczy może nie razić w normalnych warunkach ale staje się bardzo przykry, gdy zachodzą jakie wyjątkowe okoliczności. A do nich trzeba jednak zaliczyć wizytę min. Lavala.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, i w tym, to znaczy z okazji przybycia do Warszawy francuskiego ministra spraw zagranicznych komentarze prasy polskiej są bardzo różnorakie zarówno co do formy, jak i co do treści. Nawet w prasie sanacyjnej istnieje pod tym względem duże urozmaicenie. Wspominaliśmy już wczoraj o artykule ks. Janusza Radziwiłła, prezesa sejmowej komisji spraw zagranicznych, zamieszczonym na łamach „Czasu" Artykuł ten bardzo znamienny ze względu na osobę autora, robi takie wrażenie, jakgdyby autor poszedł w niem nieco dalej, niżby należało. W każdym razie nie wykazał tego umiarkowania, spokoju i taktu, które znamionują artykuł powitalny „Gazety Polskiej". Zapewne jest to przypadek, ale gdy się czyta artykuł ks. J. Radziwiłła i artykuły niektórych pism niemieckich, komentujące z jednej strony z niepokojem, a z drugiej — z nieukrywaną złośliwością wizytę francuskiego ministra spraw zagranicznych, to znajduje się w tych wywodach wiele myśli i poglądów wspólnych, jakgdyby punkt widzenia polski i niemiecki na pewne zagadnienia z zakresu polityki międzynarodowej był identyczny. Jest to oczywiste nieporozumienie, którego nie potrafił się ustrzec autor artykułu w „Czasie".

Wszyscy zgodzą się z tem, że wizyta min. Lavala w Warszawie jest wydarzeniem o wielkim znaczeniu politycznem. Dochodzi ona do skutku w zupełnie innych okolicznościach, niż te, które towarzyszyły wizycie ś. p. ministra L. Barthou. Przybył on do Warszawy z projektem paktu wschodniego, w którym Polska miała odgrywać dużą rolę. Pakt ten z wiadomych powodów nie został zrealizowany w pierwszej formie, ale sama myśl tej koncepcji nie została zaniechana. Ostatni układ o wzajemnej pomocy między Polską a Rosją jest, mimo wszystko, częściowa realizacją koncepcji ś. p. ministra Barthou. Odbywa się ta realizacja na innych zasadach, nieco inne przyświecają jej cele, odbywa się — co najważniejsze — poza Polską. Sytuacja zatem zmieniła się i to dość gruntownie. Jedni twierdzą, że zmiana ta zaszła na korzyść Polski, inni są przeciwnego zdania. Spór ten trwa i nie prędko zapewne będzie rozstrzygnięty.

Nie podejmujemy go tu także, bo nie jest ani czas, ani miejsce ku temu. Uważamy, że najpilniejszą i najważniejszą sprawą jest w tej chwili wyjaśnienie tych wszystkich kwestyj we wzajemnych stosunkach polsko-francuskich, które mogą budzić zastrzeżenia i wątpliwości. A drugą nie mniej ważną i pilną sprawą będzie ustalenie wspólnej linji politycznej dla obu państw, tak jasno sprecyzowanej, ażeby na przyszłość wykluczała wszelkie nieporozumienia. Nie jest to zadanie baznadziejne, jak to usiłuje przedstawić niemiecka propaganda zagraniczna, bo — jak słusznie zauważa „Gazeta Polska" — istnieje między Polską i Francją zasadnicza zbieżność, wytworzona przez wspólne dla obu narodów — francuskiego i polskiego — pragnienie trwałego pokoju.

Konstelacja europejska zarysowuje się coraz wyraźniej i niema najmniejszych podstaw do przypuszczenia, żeby mogła się rozwijać w innym, niż dotychczas, kierunku. Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że trzy wielkie mocarstwa zachodnie: Francja, Anglja i Włochy oraz Rosja Sowiecka tworzą wspólny front przeciwko Niemcom. Front ten będzie się pogłębiał i rozszerzał, bo reprezentuje nie tylko walory, oparte na sile, ale także inne wartości o wyjątkowej atrakcji dla wielu państw. Trudno sobie wyobrazić, ażeby w tej konstelacji nie mogła nie znaleźć się Polska, nie rezygnując bynajmniej z samodzielności swej polityki zagranicznej. Zresztą interesy wszystkich państw zazębiają się dziś tak silnie, że żadne z nich, nawet najpotężniejsze, nie prowadzi polityki samodzielnej w stuprocentowem tego słowa znaczeniu. Niema ani jednego wśród nich, któreby nie musiało rezygnować ze swych egoistycznych planów i celów dla jakiejś wspólnej sprawy czy koncepcji. Jedyny wyjątek pod tym względem stanowią Niemcy i dlatego właśnie są całkowicie odosobnione.

Nie wymieniamy tych problemów, które będą przedmiotem narad warszawskich. Jest ich dużo i każdy z nich posiada pierwszorzędne znaczenie, ale niema wśród nich ani jednego takiego, któryby wykluczał możliwość porozumienia. Minister Laval może być przekonany, że wszystko, co podejmie dla usunięcia różnicy zdań, jakie istnieją między Polską a Francją, opinja polska, zdająca sobie sprawę z wartości sojuszu, łączącego te państwa, poprze z całą życzliwością i uznaniem.

A. D.

Min. Laval przybył do Warszawy.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) Dziś wieczorem o godz. 18.03 przybył do Warszawy francuski minister spr. zagr. **Piotr Laval.** Publiczność zgromadziła się licznie koło Dworca Głównego zarówno od strony ulicy Chmielnej jak i od Al. Jerozolimskich, gdzie jest Dolny Dworzec Główny. Czekano tam długo, tymczasem zebranych spotkał zawód, bowiem pociąg idący wprost z Paryża do Warszawy zabawił na Dolnym Dworcu zaledwie minutę, czy dwie i **odjechał na Dworzec Wschodni, gdzie dopiero nastąpiło powitanie min. Lavala.** Była to niespodzianka, której oczywiście nie przewidywano. **Na dworcu Wschodnim oczekiwał francuskiego gościa min. Beck wraz z wyższymi urzędnikami swego resortu, ambasador Laroche z żoną i urzędnikami ambasady oraz przedstawiciele kolonji francuskiej.** Z pierwszego wagonu za lokomotywą wyszedł min. Laval w wizytowem ubraniu, czarnej zarzutce i w melonie i białym krawacie.

Min. Laval przywitał się zaraz z min. Beckiem, z amb. Larochem i z urzędnikami M. S. Z. oraz ambasady, poczem przedstawiono mu wybitniejszych członków kolonji francuskiej. Zaraz za min. Lavalem wysiadła **jego córka p. Jose**, bardzo miła, młoda panna w popielatym eleganckim kostjumie. Pani ambasadorowa Laroche **wręczyła jej kwiaty.** Po powitaniach min. Beck zaprosił min. Lavala do swego samochodu. W pierwszym automobilu jechali urzędnicy władz bezpieczeństwa, następnie obaj ministrowie, dalej ambasador Laroche z sekretarzem gen. franc. M. S. Z. **Legerem,** w następnym p. ambasadorowa z córką p. Lavala. Korowód samochodowy zamykał znowu samochód funkcjonarjuszów bezpieczeństwa. Po obu stronach samochodu ministrów jechali motocyklami urzędnicy bezpieczeństwa. Samochody zajechały **pod Hotel Europejski, gdzie min. Laval zamieszkał** O godz. 20 min. Beck podejmował min. Lavala obiadem, poczem odbył się raut. Wraz z min. Lavalem przybyło około **20 dziennikarzy francuskich.**

Opinia katolicka wobec Lavala.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) KAP. ogłasza co następuje: Przyjazd ministra spraw zagranicznych Francji, męża stanu zaprzyjaźnionego narodu, daje okazję polskiej opinji katolickiej **do wyrażenia prawdziwej radości i uczuć serdecznych z racji tych odwiedzin.** Stosunki polsko-francuskie niewątpliwie zyskają przy tem osobistem zetknięciu się kierowników polityki obu państw. Społeczeństwo katolickie w Polsce pamięta dobrze, **że osobistej inicjatywie Lavala należy przypisać dalsze pogłębienie przyjaznych stosunków między Francją a Stolicą Apostolską.** Obecny kierownik urzędu na Quai d'Orsay był tym, który pierwszy po kilkudziesięciu latach **złożył oficjalną wizytę Ojcu św. i zadokumentował w ten sposób, że rząd francuski należycie ocenia autorytet moralny Stolicy św. i te wartości moralne, które Watykan wnosi w dziedzinę wysiłków nad zabezpieczeniem pokoju między narodami i trwałego ładu społecznego.** Że kształtująca się coraz pomyślniej współpraca między Kościołem a Państwem Francuskiem nie jest zjawiskiem przejściowem świadczy wymownie **udział przedstawiciela rządu w ostatnich wielkich uroczystościach zakończeniu roku jubileuszowego w Lourdes.** Przyjęcie zgotowane legatowi papieskiemu, troska o najświetniejszy przebieg uroczystości u grot Massabielskich, najdalej idące ułatwienia dla przelicznych pielgrzymek zarówno krajowych jak i zagranicznych, **wszystko to wywarło najlepsze wrażenie w wielkiej rodzinie ludów katolickich.** Niemałe znaczenie posiada dla nas fakt, że wycieczki polskie **na uroczystości** w Lourdes pod przewodnictwem księży biskupów **spotkały się z serdecznem przyjęciem ze strony społeczeństwa francuskiego.** Należy żywić nadzieję, że Laval, poinformowany należycie o atmosferze w jakiej rozwija się życie duchowe w dzisiejszej Rosji **nie** pominie w rokowaniach z sowieckim kontrahentem tak zasadniczej i istotnej kwestji, jaką **jest sprawa wolności sumienia i wiary.**

Prasa berlińska wobec wizyty Lavala w Warszawie.

Berlin, 10. 5. (PAT.) Cała dzisiejsza prasa poranna donosi na naczelnych miejscach z Paryża **o podróży min. Lavala do Warszawy.** Na pierwszej stronie zamieszczają wszystkie dzienniki **odwołanie wizyty min. Lavala u marsz. Piłsudskiego.** W obszernych cytatach podają równocześnie dzienniki **artykuł ks. Janusza Radziwiłła**, jaki ukazał się na łamach „Czasu", komentując go, jako dowód, że Polska **nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej w Warszawie.**

—oOo—

PODJĘCIE STOSUNKÓW Z MASOŃSKIEMI ORGANIZACJAMI.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) Polskie kluby **Rotary** wystosowały oficjalne pisma do klubu **Rotary w Kownie,** powodując w ten sposób podjęcie stosunków z litewską organizacją. — Jak wiadomo **kluby Rotary są organizacją na pół masońską.**

O czem piszą inni?..

Nadzieje i oczekiwania.

„Gazeta Polska“ w ten sposób wita min. Lavala:

Przedstawiciel Rządu Republiki Francuskiej jest i będzie zawsze mile widzianym gościem w Warszawie. Zawsze też będzie w skomplikowanem życiu międzynarodowem doby obecnej dość poważnych tematów **do omówienia między rządem Francji, a rządem Rzplitej.**

Po tem następuje obszerny wywód na temat francusko-rosyjskiego układu i głosów niektórych dzienników francuskich, a wreszcie końcowe uwagi:

Polityka Rzplitej będzie nadal — na podstawie wzajemności, oczywiście — lojalna wobec tych aktów. Gdy zaś układ francusko-rosyjski uzgodniony jest z paktem Ligi Narodów, wiążącym zarówno Francję i Rosję, jak Polskę — pozostaje, jak się rzekło, **zagadnienie intencji politycznych,** które wyjaśni, według powszechnego oczekiwania, wizyta ministra Lavala w naszej stolicy. Żywimy głębokie przekonanie, że rezultat rozmów, które w przeciągu dwóch dni najbliższych przeprowadzi minister J. Beck z naszym znakomitym gościem — będzie pozytywny.

Podziela także tę wiarę w obszernym artykule „Polonia“ katowicka, podkreślając, że

„opinja olbrzymiej większości narodu polskiego pragnie gorąco, aby wizyta ostatecznie rozwiała wszelkie **chmury nieporozumień pomiędzy Warszawą i Paryżem** i doprowadziła do zupełnej harmonji w poglądach na główne zagadnienia polityki międzynarodowej, a przedewszystkiem do uzgodnienia polityki polskiej i francuskiej **w sprawie zazbepieczenia pokoju i zażegnania** niebezpieczeństwa nowego pożaru świata. Wszak i naród polski pragnie przedewszystkiem bezpieczeństwa i pokoju i w miarę swoich sił i środków usiłuje przyczynić się do jego zorganizowania.

Poruszając przy tej sposobności nasze stosunki z Niemcami, deklaruje się „Polonia“ za ich poprawnością, ale zastrzega się wyraźnie przeciwko wywoływaniu wrażenia, **że łączy je z nami gorąca przyjaźń i że polityka nasza wlecze się w ich ogonie.**

W Polsce i Jugosławji.

Nowa ordynacja wyborcza wzorowana jest także, między innemi na stosunkach w Jugosławji. Ale są także różnice. Na jedną z nich zwraca uwagę „Gazeta Warszawska“.

Dotychczas powszechnie znana była zasada — pisze to pismo — że nad moralną i prawną czystością wyborów powinna czuwać władza sądowa. Zasada ta została u nas przekreślona przy wyborach samorządowych, które — jak się obecnie okazuje — były ukrytemi wyborami sejmowemi.

Przed kilku dniami odbyły się wybory do parlamentu jugosłowiańskiego. I ordynacja i metody tych wyborów **nie były łatwe dla przeciwników rządowego bloku.** A jednak miła dla zwolenników praworządności i zaszczytna dla dyktatury jugosłowiańskiej była następująca wiadomość podana przez prasę:

„Sąd Kasacyjny w Jugosławji, jako Trybunał wyborczy, urzęduje bez przerwy zaraz po wyborach“.

Terminowo i bardzo pilnie załatwia się zarzuty wyborcze... w Jugosławji.

„Partyjni“ i „blokowi“.

O innej znowu różnicy pisze „Kurjer Lwowski“ w artykule „Sejm bezpartyjny“:

Posłowie „partyjni“ tem się różnią od „blokowych“, że wyrażają określone programy i są wobec rządu niezawiśli. **Są posłami — a nie posłańcami** — jak ktoś powiedział. Poseł „partyjny“, jeśli jest np. wrogiem Berezy, to nie będzie wotował jej pochwały, jeśli nie godzi się z konstytucją, to będzie głosował przeciw niej. **Ta swoboda, ta szczerość, ta konsekwencja** — to cechy „partyjników“. Mogą one przerodzić się w szkodliwą zaciekłość, którą zwalczamy, ale bez nich nie można wyobrazić sobie parlamentu, godnego tej nazwy.

Tych różnic jest więcej, ale już ta, o której pisze „Kurjer Lwowski“ wystarczy, ażeby scharakteryzować jednych i drugich.

„I. K. C.“ a katolicyzm.

„Gazeta Kościelna“ powraca do zjazdu redaktorów pism katolickich i do niesmacznego wówczas wystąpienia „I. K. C.“, które zostało już odpowiednio potraktowane w naszem piśmie. Oto, co czytamy w „Gazecie Kościelnej“:

Na zjazd redaktorów wydawnictw katolickich, który się odbył niedawno w Warszawie został **zaproszony** — między innymi i przedstawiciel Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Sądzę, **a wraz ze mną są tego samego zdania tysiące katolików polskich, że stało się to chyba przez omyłkę.** Nawet sama Redakcja I. K. C., aczkolwiek z zaproszenia tego bardzo zadowolona, była niem jednak bardzo zaskoczona. Artykuł I. K. C. omawiający to posiedzenie pełen samochwalstwa, stara się wmówić w opinję katolicką, że I. K. C. szedł zawsze po linji katolickiej, uważa fakt znalezienia się przy jednym stole obrad z reprezentantami pism katolickich za rzecz zupełnie naturalną. Czytając te pełne chełpliwości wywody I. K. C., każdy światły katolik **musiał się dziwić i śmiać zarazem,** bo w kierunku tego pisma można znaleźć raczej wszystko inne, prócz wytycznej katolickiej.

Nic nie pomoże mydlenie oczu faktem, że pojawiają się w niem od czasu do czasu **artykuły pisane przez kapłanów.** Można powiedzieć tylko tyle, że jest to sprawa wielkiego pożałowania godna, a dla bardzo wielu gorsząca. Kto jak kto, lecz kapłan powinien wiedzieć, gdzie jest **miejsce dla niego.** Nie można przypuścić ani na chwilę, by zasada Wespazjana: „pecunia non olet“ mogła tu mieć zastosowanie.

„Gazeta Kościelna“ stwierdza dalej, że „I. K. C.“ katolickiem pismem nie był i nie jest.

Możliwość zmian w projekcie ordynacji.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Warszawa dnia 9 maja.

Obrady grup **blokowych** nad projektem ordynacji wyborczej rozpoczęły się dzisiaj po godzinie 10 rano w Sejmie pod przewodnictwem p. Prystora. Na wstępie zreferował poseł Podoski zasady, których przy układaniu projektu autorzy się trzymali. Następnie cały szereg mówców w bardzo poważnych a częściowo i nastrojowych przemówieniach dał wyraz **swoim głęboko sięgającym wątpliwościom** — które im projekt nasuwa. Najpoważniejsi mowcy, jak senatorowie Roman, Damski, Evert, wyraźnie podkreślali **sprzeczność, jaka zachodzi między projektem a duchem nowej konstytucji.** Duże wrażenie wywarło także przemówienie posła krakowskiego Bogdaniego.

Zdaje się, nie ulegać już wątpliwości, że autorzy projektu widzą konieczność nietylko szeregu poprawek, ale i poważnych zmian.

A więc przedewszystkiem monopol wysuwania kandydatów, zawarowany w projekcie kolegjom wyborczym, **nie da się utrzymać** i pewna ilość obywateli, niewątpliwie znacznie większa, niż dotychczas, będzie miała możność wysuwania kandydatów.

Możliwe jest powiększenie ilości posłów, a co za tem idzie **wprowadzenie okręgów trzymandatowych.**

Niewątpliwie konfiguracja poszczególnych okręgów wyborczych ulegnie pewnym zmianom, przyczem miasta **uzyskają powiększenie ilości swych reprezentantów.**

Skład kolegjów wyborczych ulegnie zmianom.

Grono prawyborców do Senatu będzie powiększone.

Byłyby to zatem nie drobne poprawki, ale zasadnicze zmiany.

Ton przemówienia wszystkich mowców w czasie narad dzisiejszych był bardzo poważny i stanowczy. Gdyby nie fakt, że premjer Sławek, zastrzegając wprawdzie, że autorem projektu, jest jego poprzednik, niemniej za nim się oświadczył, **los projektu byłby już przesądzony.**

Ciągle jeszcze prowadzona jest dyskusja generalna, do szczegółowej dojdzie może dopiero jutro rano. Wydaje się rzeczą wątpliwą, czy obrady da się ukończyć w bieżącym tygodniu, zdaje się że przeciągną się one jeszcze na początek przyszłego tygodnia. Po ukończeniu obrad, **nastąpi dwudniowa przerwa, celem opracowania wszystkich zmian.** Następnie przyjęcie projektu przez grupy blokowe i dopiero wówczas wyznaczony zostanie termin zwołania Sejmu, który zdaje się **nie nastąpi przed 20 maja.**

Wasz.

Konferencja państw bałtyckich w Kownie

Dnia 8 maja zakończyła się konferencja w Kownie, w której brali udział ministrowie spraw zagranicznych **Litwy, Estonji i Łotwy.** Celem tej konferencji było omówienie sprawy **zabezpieczenia pokoju i pokojowego rozstrzygania zatargów, bez uciekania się do wojny.**

W pierwszym dniu obradowano nad estońskim projektem pokojowego rozstrzygania zatargów, który był już przedstawiony na pierwszej konferencji państw bałtyckich w Tallinie. Projekt przekazano rzeczoznawcom prawnym. Pozatem, przedmiotem obrad było szereg innych spraw jak: projekty współpracy placówek dyplomatycznych i konsularnych, sprawa wspólnego przedstawiciela w Międzynarodowem Biurze Pracy, oraz zagadnienie ulg w komunikacji osobowej między państwami bałtyckiemi, poczem omówiono problemy gospodarcze, wymiany handlowej itp.

Najważniejsze jednak zagadnienia, zwracające również z tego względu powszechną uwagę na konferencję bałtycką, był problem **pokoju.**

Konferencja państw bałtyckich miała na celu **usunąć rozbieżności** między Łotwą, Litwą i Estonją i ustalić **jednolity plan działania** w sprawie utrwalania systemu pokoju w Europie.

Nie było to zadanie łatwe, gdyż na punkcie realizacji tego systemu istnieje różnica poglądów między państwami bałtyckiemi.

Ciekawą korespondecję w tym względzie przynosi wiedeński dziennik „Neue Freie Presse“ z dnia 7 i 8 maja. Zwraca on uwagę **na znaczenie konferencji bałtyckiej w związku z paktem francusko-sowieckim.**

Dziennik wiedeński wyjaśnia, że poza Polską, państwa bałtyckie są jedynym obszarem **przemarszu dla wojsk sowieckich,** stąd też zachodzi konieczność zastanowienia się przez Litwę, Łotwę i Estonję, jakie zajęłyby stanowisko na wypadek wojny sowiecko-niemieckiej.

Państwa bałtyckie zawarły rok temu z Sowietami umowę, określającą dokładnie pojęcie napastnika, zaś Łotwa i Estonja nie posiadają żadnej umowy z Niemcami, przeto formalnie niema powodu do niepokoju, tem bardziej, iż „układ przyjaźni“, zawarty przez Waldemarasa z Niemcami został przez zatarg kłajpedzki nieco „nadszarpnięty“.

Panuje jednak wśród państw bałtyckich **niepokój,** gdyż zdają sobie sprawę z tego, że będąc państwami słabemi, nie mogą naśladować Polski, uprawiającej politykę niezawisłej silnej neutralności.

Litwa pragnie bez zastrzeżeń przyłączyć się do grupy francusko-sowieckiej, gdy Łotwa jest zwolenniczką ścisłej neutralności.

Przy takich rozbieżnościach i różnych tendencjach trudno jest przesądzić po jakiej stronie pójdzie decyzja bloku państw bałtyckich.

„Neue Freie Presse“ wskazuje na dwie możliwości: albo blok przystąpi do układu francusko-sowieckiego, albo zawrze pakt z Rosją na podobieństwo paktu projektowanego przez państwa Małej Ententy i Ententy Bałkańskiej.

Sowiety czynią usilne starania i zabiegi w kierunku związania ze sobą państw bałtyckich, co wzmocniłoby pozycję Moskwy nad Bałtykiem. Inspiracjom Litwinowa ulega Litwa, natomiast Estonja i Łotwa temu się sprzeciwiają i chciałyby dla równowagi związać tym układem również **Finlandję i Polskę** co jednocześnie doprowadziłoby do nawiązania stosunków politycznych między Polską i Litwą, która to sprawa już miała być tematem, jak podaje prasa, konferencji posłów zagranicznych Litwy, zwołanej przez ministra spraw zagranicznych.

Jeszcze z innych względów można wnosić, że uregulowanie stosunków polsko-litewskich staje się znowu aktualne. **Opieka Moskwy** nad blokiem bałtyckim, zamieniająca się coraz wyraźniej na **protektorat,** zaczyna **niepokoić polityków bałtyckich.** Tem się tłumaczy fakt podkreślania podczas konferencji przez jej uczestników niezależności państw bałtyckich.

K. T.

Minister P. Laval w Warszawie

Francuski minister spraw zagranicznych, p. Piotr Laval, który przybył do Warszawy i jest gościem rządu polskiego, jest człowiekiem stosunkowo młodym, liczy bowiem dopiero 51 lat. Pochodzi z Overnji, urodził się w miasteczku Chateldeu.

Wpływ ministra Lavala na otoczenie jest wpływem człowieka, który **sobie tylko wszystko zawdzięcza.** Cechowała go zawsze silna żądza wiedzy. Jako młody chłopiec czyta i uczy się wiele i w poszukiwaniu wiedzy udaje się do Paryża.

Z uporem torował sobie drogę aż do tych wysokich stanowisk, które w ostatnich latach zajmuje. Początkowo był pomocnikiem nauczyciela. Następnie po zdobyciu wymaganych dyplomów zostaje adwokatem w Paryżu. Skuteczna obrona anarchisty Manesa, czyni go znanym. Wkrótce potem zostaje radcą szeregu syndykatów francuskich. — W tych czasach Laval **jest socjalistą.** Wejście Laval'a do izby w r. 1914 jako deputowanego miasta Aubervilliers otwiera mu nowe możliwości.

W chwili wybuchu wojny, uznany za niezdolnego do służby zabrał się do pracy na innym terenie. Gdy dał się odczuć dotkliwy brak armat i amunicji na froncie, pomagał skutecznie do zaradzenia tym brakom. — W ciężkim okresie 1917 roku **pracę swą i zdolności oddał do dyspozycji Clemenceau.** Gdy socjaliści wbrew radom Laval'a, odmówili współpracy z Clemenceau i ulegli w wyniku tego w wyborach 1920 r., Laval przepadł wraz z nimi. Od tych czasów datuje się pierwsza skaza na stosunkach Laval'a ze stronnictwem socjalistycznem. Po kongresie w grudniu 1920 r. **występuje z partji i od tej chwili pozostaje niezależnym.** W tym charakterze otrzymuje tekę ministra robót publicznych w roku 1924, w roku 1928 zostaje senatorem, w roku 1929 ministrem pracy, w roku zaś 1931 w wieku 48 lat obejmuje kierownictwo gabinetu.

Laval posiada wiele cech, mogących zapewnić powodzenie w polityce: zręczność, ogładę, silną wolę przy pewnej dozie oportunizmu, wiarę w siebie i niezależność finansową. Jako minister spraw zagranicznych, objąwszy to stanowisko po zmarłym tragicznie śp. L. Barthou, kontynuuje jego politykę, stosując jednak nieco inne metody, wynikające z różnicy charakteru i temperamentu.

Razem z min. Lavalem przybyło do Warszawy kilku wysokich urzędników francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, oraz liczny zastęp dziennikarzy, reprezentujących najpoważniejsze pisma francuskie.

W programie pobytu min. Lavala zaszła zmiana o tyle, że — jak donosi P. A. T. — **marsz. Piłsudski ze względu na zły stan zdrowia i opinję lekarzy nie będzie mógł z nim odbyć zamierzonej konferencji.**

Hitlerowski kodeks karny.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy niemieckiej omówił minister sprawiedliwości Rzeszy **dr. Guertner** wyniki dotychczasowych prac komisji, przygotowującej **projekt nowego kodeksu karnego.** Czyny karygodne podzielone zostały na 4 grupy i objęte przepisami dotyczącemi ochrony: **1) narodu, 2) kierownictwa narodu i państwa, 3) majątku narodu, 4) poszczególnych obywateli.** Projekt komisji wprowadza normatywne określenie elementów przestępczych czynu karygodnego, pozwalające na karanie przestępcy również w wypadku, **gdy ustawa nie przewiduje stworzonego przezeń stanu faktycznego,** o ile istnieją w kodeksie analogiczne postanowienia. Charakterystyczne jest zupełnie nowe określenie różnicy **między morderstwem i zabójstwem,** przyczem, nie „dolus“ lecz motyw i sposób dokonania czynu odgrywa główną rolę. Wyjątkowo ostro ścigane będą **lichwa i paskarstwo.** Obok lichwy procentowej i towarowej nowy kodeks wprowadza **pojęcie lichwy społecznej, polegającej na wyzysku większych ugrupowań socjalnych.**

Sekretarz stanu **dr. Freissler** uzupełniał wywody dr. Guertnera szczegółowemi informacjami o treści i zasięgu reformy niemieckiej ustawy karnej. Nowy kodeks bierze w obronę nietylko **siłę i wolę zbrojną narodu, jego życie gospodarcze, religję, rodzinę i majątek ale również zdrowie oraz zdolność do pracy.** Komisja podkreśliła **socjalistyczny charakter odnośnych przepisów o ochronie siły roboczej.** Postanowienia te grożą karą za zamach na **bezpieczeństwo przedsiębiorstw, za działalność obniżającą wolę pracy, za wyzysk robotników i sabotaż, za strajk i lokaut oraz podżeganie do nich.**

Na ziemiach Rzplitej

Lot prof. Piccarda nad Polską.

W piątek o godz. 10 min. 10 prof. August Piccard dokonał z lotniska mokotowskiego w Warszawie wzlotu na balonie „Zurych" Wraz z prof. Piccardem lecą inż. Filgenkamp, pplk. Sielewicz, mjr. Mazurek, kpt. Hynek i kpt. Janusz.

Balon poszybował przy kierunku wiatru południowo-wschodnim (szybkość wiatru 8—10 m/sek.). Pojemność balonu wynosi 2.200 m. Napełniony on został zwyczajnym gazem świetlnym z gazowni miejskiej. Na lotnisko przybyło liczne grono oficerów lotniczych. Prof. Piccardowi wręczono wiązankę kwiatów. Próbny lot prof. Piccarda obliczony jest na około 2 godzin.

27.780 szkół powszechnych w Polsce.

W całym kraju jest obecnie 27.780 szkół powszechnych, w których pobiera naukę 4.654.796 uczniów, w tem 2.390.493 chłopców i 2.264.303 dziewcząt. W szkołach tych wykłada 81.944 nauczycieli. Liczba szkół publicznych wynosi 26.365 i uczęszcza do nich 4.514.751 uczniów, wykłada zaś 74.383 nauczycieli. Szkół prywatnych istnieje 1.421, pobiera w nich naukę 140.045 uczniów i wykłada 7.561 nauczycieli. W Warszawie są 374 szkoły powszechne, w woj. lwowskiem 2.509, w lubelskiem 2.284, w warszawskiem 2.220, w kieleckiem 2.182, w wołyńskiem 1.888, w krakowskiem 1.827, w białostockiem 1.704, w pomorskiem 1.378, w tarnopolskiem 1.347, w nowogródzkiem 1.236, w poleskiem 1.150, w stanisławowskiem 1.107, oraz w woj. śląskiem 668 szkół. W miastach jest ogółem 3.009 szkół powszechnych, do których uczęszcza 1.281.737 uczniów, na wsi — 24.777 szkół, w których pobiera naukę 3.373.059 uczniów.

Epidemja pożarów w miechowskiem.

W ostatnich 2 dniach w różnych miejscowościach powiatu miechowskiego wybuchły groźne pożary, obracając w perzynę: w Radzienicach, gm. Łętkowice, 4 domy, 7 stodół i 11 innych zabudowań gospodarczych, w Słupowie: 3 domy, 8 stodół i 4 stajnie, w Sułkowicach: dom, budynki gospodarskie, kilka sztuk bydła i drobiu, w Lelowicach dom mieszkalny i budynki gospodarcze. Straty wynoszą ponad 50.000 zł.

Dar lwowskiego studenta dla króla jugosławiańskiego.

Student 8-ej klasy gimn. A. Bieńkowski, syn znanego przemysłowca lwowskiego, skonstruował model samolotu myśliwskiego typu „Albatros 3", wielkości 1/4 normalnego samolotu, który ofiarował królowi Piotrowi jugosłowiańskiemu, jako symbol zainteresowania się młodzieży polskiej Jugosławją. Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata. Jest on zbudowany z oryginalnych części. Posiada elektryczny motorek i oświetlenie. Konsul Jugosławji we Lwowie zawiadomił o powyższem marszałka dworu królewskiego w Belgradzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławji, wystawić go od piątku 10 bm. na wystawie jugosłowiańskiej we Lwowie.

Strajk w Toruniu.

W Toruniu rozpoczął się strajk włoski 200 robotników fabrycznych wodomierzy i gazomierzy. Zarząd miasta odmówił Tow. wodociągów i gazowni zezwolenia na budowę nowych gmachów, gdyż plan rozbudowy nie przewiduje w tym punkcie miasta jednostek przemysłowych. Wobec tego Dyrekcja fabryki wypowiedziała pracę przeszło 100 robotnikom z dniem 24 maja. Na znak protestu robotnicy rozpoczęli strajk włoski. Zainteresowani zamierzają zwrócić się do władz wojewódzkich z prośbą o interwencję.

Truciciele.

Władze śledcze w Łodzi wpadły na trop niezwykłej zbrodni dokonanej przez Zuzannę Grzybczyńską na jej mężu Leonie. Grzybczyńska zatruwała swego męża systematycznie przez długi czas, aż wreszcie wyzionął on ducha. Pomagała jej w tem siostra zmarłego Katarzyna. Policja wszczęła dochodzenie. Obie Grzybczyńskie zostały aresztowane. Gdy Zuzannę wzięto w krzyżowy ogień pytań, kobieta załamała się i przyznała do zbrodni. Okazało się, że z wiedzą szwagierki przez czas dłuższy dosypywała mężowi do jedzenia truciznę. Z polecenia prokuratora dokonano ekshumacji zwłok Grzybczyńskiego celem stwierdzenia otrucia, oraz rodzaju trucizny.

Nowy pomysł złodziejski w Bielsku.

Do kiosku tytoniowego H. Lezerkiewicz w Bielsku przybył młodzieniec, który zakupiwszy gazetę, stanął obok lady sklepowej i rozłożywszy gazetę, zaczął ją czytać. W kilka chwil później wszedł do sklepu drugi młodzieniec, i zakupiwszy 2 „Płaskie", wyszedł. — W drzwiach wypadła mu flaszka spirytusu denaturowanego, owinięta w gazetę, która rozbiła się. Młodzieniec ten więc poprosił sprzedawczynię o miotłę, gdyż mógłby się ktoś zranić na szkle. W międzyczasie, skoro tylko oddaliła się od lady, młodzieniec, tak pilnie zajęty czytaniem gazety, skradł z szuflady księżeczkę ze znaczkami, stemplami i wekslami, ogólnej wartości 70 zł.

Anglicy u siebie.

(Korespondencja własna).

Londyn, w maju.

Kto zna Anglików tylko jako turystów, kto stykał się z nimi podczas pobytu w kapieliskach, uzdrowiskach, kto nawet był w Londynie parę dni i przyglądał się pobieżnie miastu i ludziom, ten nie może mieć dokładnego pojęcia o charakterze tych ludzi, o cechach wybitnie narodowych Anglika jako jednostki i jako masy. A że Anglik zamyka się szczelnie przed cudzoziemcem w swej rezerwie, że jest flegmatyczny i opanowany w słowach i gestach, że jest sobą tylko w czterech ścianach swojego „home" lub klubu, gdzie obcy nie mają dostępu, przeto uroczystości jubileuszowe, jakich areną był Londyn, dały wyjątkową okazję i możność zaobserwowania tłumów i podchwycenia na gorąco przejawów niehamowanych już narodowych cech Anglików.

„Kings Weather", jak twierdzi tłum (pogoda królewska), uświetniła dzień 6 maja i rozpostarła nad Londynem lazurowe niebo wyzłocone promieniami słońca. Autobus nasz posuwał się zwolna, krok za krokiem, aż wreszcie utkwił w gęstym, zbitym tłumie na rogu Piccadilly i Hydepark Corner. Starsze, siwe panie, najwidoczniej prowincjałki, rozgorączkowane widokiem dekorowanych ulic i tłumów, gestykulują żywo i z rumieńcami na twarzy dzielą się wrażeniami. Na balkonach i w oknach znanych klubów na Piccadilly stoją gentlemeni we frakach i obok nich, o dziwo! panie w balowych tualetach. Na ten dzień uczyniono wyłom w murze uświęconej tradycji i wpuszczono panie do lokalów klubowych.

Ulica londyńska należy dzisiaj niepodzielnie do pieszych. Panowanie auta na Piccadilly- Oxfordstreet, Trafalgar, Square, Strand zostało obalone bez reszty, naturalnie bez przyczynienia się zakazów policyjnych. Jakieś auto ciężarowe zaawanturowało się na Strandzie i utknęło w tłumie ludzkim. Szofer konferuje z policjantem: „Jeśli się panu powiedzie, proszę bardzo, powodzenia"! — mówi bobby i czyni zapraszający gest dłonią. Policja londyńska dokonywa cudów, prześciga się w uprzejmości, ale właściwie nic nie robi, aby pokazać — jak to zwykle bywa — że coś robi. Sama obecność bobby wystarcza. Interwencja zbyteczna. Tłumy, gęste, zbite masy ludzi zachowują się bez zarzutu, nikt nikogo nie popycha, nie klnie, nie wymyśla. Tam gdzie jest trochę luźniej, na Trafalgar Square lub na Piccadilly Circus, tańczą w tłumie, tańczą młodzi, starzy, tańczą trzymając się za ręce. Osobliwy to widok: stateczni, poważni, zimni Anglicy oddający się tańcom na ulicy! Zachowują się jak duże dzieci, dzieci wydyscyplinowane, grzeczne, uprzejme, nie wiedzące co to są t. zw. psie figle. Tańczą nietylko w centrum Londynu, tańczą też, jak widziałem, na peryferjach. Hampstead Heath np. wygląda jak jeden wielki kiermasz. Grupki robotników tańczą przy dźwiękach ręcznej harmonji, tu znów marynarze wywijają coś w rodzaju obertasa egzotycznego przy akompanjamencie trąbki sygnałowej.

Hyde Park stał się pod wieczór wielkim, olbrzymim hotelem pod gołem niebem. Na wyraźne żądanie króla pozwolono przenocować w Parku wielotysięcznym tłumom, dla których nie znalazło się już ani kawałka miejsca w hotelach, boardinghous'ach, czy nawet gospodach. Przezorni zabrali ze sobą pledy i na tem zaimprowizowanem posłaniu spędzili noc. Nie zanotowano ani jednego wypadku kradzieży, bójki, awantury. Co prawda na tydzień przedtem oczyścił Scotland Yard stolicę od metów, rzezimieszków.

Kilka miljonów ludzi przyglądało się na ulicach procesji królewskiej, podziwiając wspaniały wygląd eskorty wojskowej, zachwycając się głośno biżuterją maharadżów, barwnością mundurów gwardji królewskiej. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Pawła rozległy się 24 wystrzały armatnie, sygnał opuszczenia świątyni przez parę królewską.

Teraz tłumy podążyły w kierunku Buckingham Palace. Setki tysięcy ludzi stoją tu zbitym szpalerem od kilkunastu godzin, nie ruszając się z miejsca, w oczekiwaniu na ukazanie się króla i królowej. Gdy zmrok zapadł, zajaśniały nagle reflektory i obrzuciły pałac potokami światła. Rozległy się oklaski, okrzyki, tłumy stoją, czekają. Od czasu do czasu rozlega się: „Hurra! Niech żyje"! Wreszcie cierpliwość została nagrodzona. O 10 wieczorem ukazuje się para królewska na balkonie pałacu. Ale oto wśród przejmującej ciszy rozlega się chóralny śpiew setek tysięcy nie majestatycznego hymnu „God save the King", lecz popularnej piosenki ludowej: „He is a jolly, good fellow"... (on jest dobrym, kochanym chłopcem...). Czy to popularna, rzewna melodja, czy też wzruszenie tłumów udzieliło się parze królewskiej. Prysły sztywne ramy Majestatu: królowa Mary wyciąga nagłym ruchem obie ręce, jakby obejmując kogoś bardzo bliskiego i drogiego. Zrywa się orkan okrzyków, burza oklasków.

Anglicy u siebie, w domu, są najmilszymi kompanami i gospodarzami na świecie.

Bys.

—o—

WYPADEK ORDONÓWNY W SĄDZIE NAJW. Na wokaudzie sądu najwyższego znajdzie się w dn. 24 maja sprawa, będąca echem głośnej katastrofy samochodowej, jakiej uległa przed kilku laty artystka, Hanka Ordonówna-Tyszkiewiczowa. Na samochód, w którym znajdowała się Ordonówna wraz z red. Migową, zwaliło się drzewo na szosie wilanowskiej i artystka doznała poranień, które uniemożliwiły jej na pewien czas występy artystyczne. Ordonówna wystąpiła na drogę sądową przeciwko wydziałowi sejmiku powiatowego, a sąd okręgowy i apelacyjny zasądził na jej rzecz 14.000 zł., tytułem odszkodowania. Od tego wyroku założył kasację wydział sejmiku powiatowego i w ten sposób głośny wypadek odżyje raz jeszcze na sali sądowej.

Z całego świata.

Żydzi wracają do Niemiec.

Według danych tajnej policji państwowej w Niemczech, liczba emigrantów żydów, którzy dotychczas opuścili granice Rzeszy, wynosić ma około 90.000, ilość zaś emigrantów politycznych pochodzenia aryjskiego 20.000. Dotychczas powróciło do Niemiec około 10.000 emigrantów, z czego 99 procent stanowią żydzi.

Największy proces w dziejach Jugosławji.

Przed sądem okr. w Osjaku w Jugosławji rozpoczęła się sprawa przeciwko 106 oskarżonym o udział w aferze leśnej, w której skarb państwa poniósł straty na sumę miljarda dynarów. Wśród oskarżonych znajduje się b. minister lasów i kopalń dr. Nikich, baron W. Guttmann, właściciel wielkich tartaków, b. poseł do Skupczyny dr. Jewremowicz, multimiljoner Schlesinger oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych. Na ławie obrońców zasiada 50 adwokatów. Dzienniki wiedeńskie i paryskie delegowały specjalnych korespondentów na ten największy w dziejach sądownictwa jugosłowiańskiego proces, który ma również pewne cechy polityczne wobec zaangażowania się dr. Nikicza i barona Guttmanna we froncie chorwackim.

Całe niemal miasto zniszczone pożarem.

W miejscowości Targu-Sulitza, w okręgu Botosani w Rumunji pożar zniszczył 160 domów i liczne magazyny zbożowe. Pożar wybuchł w ciągu nocy i naskutek gwałtownego wiatru rozszerzył się z szaloną szybkością unie możliwiając akcję ratunkową. Straty wynoszą setki miljonów lei. Miasto Sulitza uległo niemal doszczętnemu zniszczeniu.



NOWA BAZYLIKA W POMPEJI.

W ciągu najbliższych miesięcy ma być ukończoną budowa nowej papieskiej bazyliki Różańcowej pod Pompeją. W Watykanie przygotowuje się plastyczny model tej bazyliki dla okazania go Ojcu św., który osobiście bardzo gorąco interesuje się wznieseniem bazyliki i wkrótce dokona poświęcenia dwóch pierwszych kolumn przeznaczonych do jej ozdoby. (KAP).

—oo—

ZDERZENIE DWU PAROWCÓW. W pobliżu Falsterbe na Bałtyku zderzył się parowiec szwedzki „Tyr" z parowcem fińskim „Mermeito". Ten ostatni został tak poważnie uszkodzony, że po czterech minutach zatonął. 14 ludzi jego załogi wzięto na pokład szwedzkiego parowca, który pomimo znacznych uszkodzeń, zdołał dopłynąć do portu w Malmoe.

Z KOPALNI JAPOŃSKIEJ WYDOBYTO ZWŁOKI 61 GÓRNIKÓW. Z kopalni węgla Sorachi na Hokkaido w Japonji, gdzie 6 maja nastąpił wybuch, wydobyto ciała 61 górników spośród 97 zasypanych. Prace nad wydobyciem pozostałych trwają.

ZDERZENIE POCIĄGÓW NA DALEKIM WSCHODZIE. Na linji kolejowej Moskwa — Władywostok w odległości 200 klm. na wschód od Charbina zderzył się pociąg pospieszny z pociągiem towarowym. Pociąg towarowy został zdruzgotany. 4 osoby zostały zabite w katastrofie, a 21 odniosło rany.

DWÓCH SKAZAŃCÓW NA KRZEŚLE ELEKTRYCZNEM. Wróg publiczny Stanów Zjedn. nr. 1 Raymund Hamilton i jego towarzysz Jol Palmer zostali straceni na krześle elektrycznem, skazani na śmierć za zamordowanie strażnika więziennego. Pierwszy stracony został Palmer, a następnie Hamilton.

Rzeczy ciekawe

700 KM. NA KOLANACH.

(—) Dwaj hinduscy kupcy z Delhi uczynili ślub odbycia pielgrzymki na kolanach do świątyni bogini Badrinad, odległej o 700 km. W drodze towarzyszyć im będzie duchowny, zobowiązany podróżować pieszo, coprawda w zwyczajnej postawie. On zajmie się stroną gospodarczą.

ŻEBRACY W SAMOCHODACH.

(—) W Londynie zdemaskowano organizację żebraczą, która rozporządzała własnemi samochodami do przewożenia swych członków „na placówkę“. Niektórzy z nich pełnili funkcje szoferów, a odstawiwszy wóz do zakonspirowanego garażu, przewdziani w łachmany — „szli do pracy“.

SKANDAL W KLINICE TURECKIEJ.

(—) W Stambule doszło onegdaj do burzliwych zajść w tamtejszej klinice ginekologicznej. Przez niedbalstwo czy złośliwość znikły mianowicie tabliczki rozpoznawcze z 14 kołysek z niemowlętami. Doszło do scen tak gwałtownych, że celem uspokojenia zrozpaczonych matek musiano wezwać policję. Sąd zarządził dowód przez badanie krwi, co jednak nie przywróci spokoju i pewności interesowanych osób.

A WIĘC POTWÓR Z LOCH NESS ŻYJE?

(—) Ktoś akuratny zadał sobie trud i stwierdził, że od 1931 roku, dopiero w listopadzie 1935, znikły z prasy doniesienia o tajemniczym wężu z jeziora Loch Ness.

Dopiero onegdaj, niemal jako spóźniony dowcip na prima aprilis, pojawiło się doniesienie, że jednak potwór ten żyje, a stwierdziła to rzekomo londyńska komisja przyrodników towarzystwa Linneusza po zbadaniu okazanych jej zdjęć fotograficznych. — Orzeczenie jej brzmi w ten sposób, że tego rodzaju ustroje głębinowe mogą istnieć, a ponieważ jezioro Loch Ness ma 36 km. długości, miejscami 200 metrów głębokości i łączy się z oceanem, więc „wąż“ morski z Loch Ness jest możliwy. Intryga zatem trwa już cztery lata.

KANNIBALIZM WŚRÓD CZARNYCH KONGA.

(—) Pisma francuskie nawołują do podjęcia energicznej walki z objawami ludożerstwa, stwiedzonego we franc. Kongu, a istniejącego prawdopodobnie także w innych obszarach środkowej Afryki. Doniesienia opierają się na relacji pewnej osady wojskowej, której kierownik znalazł się wraz ze swą placówką w głębi dżungli i m. in. uwolnił z rąk tubylców pewnego młodego murzyna, obcego plemienia. Na ciele jego znalazł znaki, iż dana część ciała miała już swego nabywcę. Stwierdzono też spożywanie mięsa ludzkiego na stypie pogrzebowej. Ofiarą padają kobiety-wdowy.

Humor

W PRACOWNI RZEŹBIARZA.

— Mistrzu, w jaki sposób tworzy pan te arcydzieła?

— O, to bardzo proste! Bierze się kawał marmuru i odrąbuje się wszystko co w nim jest zbyteczne!

O reformę studjów nauczycielskich.

W „Przeglądzie Pedagogicznym“, organie Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych czytamy:

Zbliża się koniec roku akademickiego. Wre praca w pracowniach, w seminarjach, przy stołach egzaminacyjnych. Mnożą się też szeregi wykwalifikowanych kandydatów stanu nauczycielskiego. Znów do wrót Kuratorjów Okręgów Szkolnych zapukają całe hufce bezrobotnych historyków, polonistów i biologów i odejdą z niczem, bo niema dla nich posad. Zwrócą się więc do szkolnictwa prywatnego, zajdą zapewne do biur pośrednictwa pracy T. N. S. W., ale niestety niewiele znajdą pracy dla siebie. I to nietylko z powodu fatalnych warunków finansowych w szkolnictwie prywatnem i nietylko z powodu kryzysu ekonomicznego; poprostu szkoły **niechętnie dziś angażują fachowców wykwalifikowanych do tak wąskiej specjalności**, jaką jest w gimnazjum nowego typu sama historja (10½ godzin tygodniowo ogółem), albo sama biologja (8 g.), czy geografja (8 g.). Szkoły, zwłaszcza prywatne, nie chcą mieć sił „dochodzących“, bo jest to minus w ich organizacji z punktu widzenia wymagań władzy. Potrzebują one nauczycieli, którzyby w razie potrzeby mogli objąć jeszcze inny przedmiot nauczania, specjalistów o szerszym nieco oddechu.

Cóż więc najczęściej czyni ów bezrobotny historyk czy biolog, nie mogąc zużytkować praktycznie swoich studjów? Wraca na łono rodziny i stara się o bezpłatną praktykę, o ile jej jeszcze nie odbył; czasem przebija się przez życie przy pomocy korepetycyj, oczekując na lepszą konjunkturę w szkolnictwie; często jednak wraca zpowrotem na uniwersytet i rozpoczyna cierpliwie studjum nowego przedmiotu naukowego, by rozszerzyć swe kwalifikacje, które, jak sam widzi, narazie są „dla chleba“ nieprzydatne. Ale przy tej sposobności z goryczą rozmyśla stale, dlaczego to cztery lata temu **nikt go nie ostrzegł**, że inaczej musi pokierować swemi studjami, jeżeli pragnie pracować w szkolnictwie?

Istotnie: dlaczego nikt zawczasu go nie ostrzegł? Bo trudno się dziwić, że uszły wówczas uwagi młodego człowieka ostrzeżenia naszej organizacji, pomieszczone drobnym drukiem w pismach codziennych. Oczekiwał on raczej jakiejś wskazówki ze sfer urzędowych, a tej nie otrzymał.

Oczywiście sama wskazówka nie wystarcza tu. Poprostu, trzeba już powiedzieć to C reformy studjów nauczycielskich, skoro się przeprowadziło A reformy gimnazjów i przygotowuje się B: reformę liceów.

Jest bowiem widoczną anomalją, że w czasie, gdy naogół wre praca, reformująca szkolnictwo średnie i powszechne, na uniwersytetach w dalszym ciągu odbywa się spokojnie **przygotowywanie kandydatów nauczycielskich według dawnych przepisów,** dostosowanych całkowicie do dawnych warunków szkolnych. Magisterja z wąskich specjalności naukowych, które wywoływały zastrzeżenia natury administracyjno-szkolnej jeszcze na gruncie dawnego 8-klasowego gimnazjum, dziś są istnym anachronizmem. Mnożące się z tego powodu — i tak już olbrzymie gromady — bezrobotnych nauczycieli są poważnem memento na przyszłość.

W tych warunkach obowiązana jest zabrać głos nasza organizacja. Chodzi o ponowne ostrzeżenie naszych wychowanków, opuszczających gimnazja i poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu. Chodzi jednak również o podkreślenie wobec władz szkolnych, że wielki już czas **na podjęcie reformy studjów nauczycielskich.** To też sprawa ta była w ostatnich czasach przedmiotem gruntownych rozważań Komisji Pedagogicznej przy Zarządzie Głównym T. N. S. W., która opracowała wytyczne przygotowywanego przez Zarząd Główny memorjału.

Sport.

REPREZENTACJA KRAKOWA NA MECZ Z POZNANIEM.

Na międzymiastowy mecz Kraków—Poznań, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę, skład Krakowa został ustalony następująco: Koźmin, Joksz—Doniec, Lesiak—Wilczkiewicz—Jezierski, Zieliński—Kopeć—Artur—Łyko— Kisieliński. Rezerwa: Koszowski i Pazurek II. W tym samym dniu reprezentacja krakowskiej klasy A rozegra mecz z reprezentacją Zagłębia chrzanowskiego w Chrzanowie.

WALKOWER 3:0 DLA POGONI przyznał wydział gier i dyscypliny PZPN. za mecz z Legją. — Równocześnie Martyna zdyskwalifikowany został na 3 miesiące, oraz Szaller na 4 tygodnie.

JĘDRZEJOWSKA bierze udział w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Austrji. Dotychczas odniosła ona dwa zwycięstwa nad Walner 6:0, 6:1 i nad Ziedek 6:0, 6:1.

MANCHESTER CITY pokonany został w Pradze przez kombinowana drużynę Sparty i Slavii 5:1 (3:1). Widzów 30 tysięcy.

Radjo.

ZIELONA STYRJA. Pani St. Okołow-Podhorska w dniu 12 bm. opowie radjosłuchaczom o godzinie 19.40 o czarownej, zielonej krainie — Styrji, rozśpiewanej dzwonami kościołów i brzękadłami trzód, — która jest ojczyzną styryjskiego poety natury — Piotra Krawczyka. Ciekawy obraz tego malowniczego kraju znajdą wszyscy w niedzielnej pogadance.

STYLIZOWANA MUZYKA GÓRALSKA. Muzyka ludowa stanowi od najdawniejszych czasów nieprzebrane bogactwo melodyjne dla muzyków całego świata. Z jej czystego, ożywczego źródła czerpią również natchnienie kompozytorzy polscy: opracowują pieśni ludowe, bądź też przetwarzając w ogniu własnego talentu podają je w bardziej artystycznej, indywidualnej, stylizowanej formie. Dzika, pełna smętku, a jednocześnie buńczucznej radości życia — muzyka góralska znalazła wielu kompozytorów, których pociągnął jej rytm i nastrój: Moniuszko, Paderewski, Żeleński, Szymanowski i wielu innych. W dniu 12 bm. o godz. 20 radjostacja warszawska nadaje koncert stylizowanej muzyki góralskiej. W programie „Album Tatrzańskie“ I. J. Paderewskiego, „Tańce góralskie“ Żeleńskiego i góralskie piosenki w opracowaniu wielkiego miłośnika i znawcy góralszczyzny, St. Mierczyńskiego.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 13-go maja 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz Wskazówki praktyczne: 8 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy, Lwowa i Wilna: 15.35 Transmisja z Warszawy; 15.45 Koncert z płyt gramafonowych; 16.30 Transmisja ze Lwowa: 16.45 Caruso na płytach; 17 Transmisja z Warszawy: 17.35 Rezerwa ogólnopolska; 18 Transmisja z Warszawy; 18.25: Chwilka społeczna; 18.30 Pogadanka: „Idea ochrony przyrody w praktyce“; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Feljeton red. Zechentera „Skrzydlaty tydzień“; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Audycja słowacka, odczyt dr. Wł. Bobaka, doc. U. J. — oraz transmisja z Warszawy; 20.45 Transmisja z Warszawy; 22.35 Koncert; 22.50 Transmisje z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 Pogadanka dla kobiet; 16.30 Lekcja języka niemieckiego; 18.30: Audycja dla dzieci; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 18.45 Arje i pieśni; 19.15 „Żółkiew — miasto, które czeka“, feljeton.

Warszawa, (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50: Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; 8.05 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Zespół salonowy; 12.45 Pogadanka ze Lwowa; 12.55 Dz. południowy; 13.05 Koncert solistów; 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Płyty; 16.30 Lekcja języka niemieckiego ze Lwowa; 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty); 17 Pogadanka krajoznawcza dla dzieci; 17.15 Na fali bezpieczeństwa publicznego; 17.35: Ogólnopolska rezerwa: 18 Przegląd filmowy; 18.10 Pieśni łotewskie; 18.25 Chwilka społeczna; 18.30 Skrzynka ogólna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dz. następny; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.35 Audycja żołnierska; 20 Audycja słowacka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21 Transmisja koncertu z Filh.; 22.35 Koncert; 22.50 Muzyka lekka i taneczna: 23 Wiadomości meteor.

Katowice. (295.8 m). Godz. 13.55 Giełda zbożowo-towarowa; 16.30 Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku; 18.30 Zbieranie ziół leczniczych i ochrona przyrody; 18.45 Recital fortepianowy; g. 19.15 Feljeton: „Służmy Państwu“.

Nie zdarzyło się. — Niedawno pan objął posadę — mówi szef do pracownika — a już pan prosi o zaliczkę! A co będzie, jeśli pan naprzykład, nie daj Boże, umrze?

— Panie szefie! — odpowiada pracownik. — Pracowałem już w wielu firmach, brałem zawsze zaliczki na poczet przyszłej pensji, ale coś podobnego nigdy mi się dotąd nie zdarzyło!

Z życia muzycznego w Krakowie.

Dość dawno już nie miałem sposobności informowania Czytelników „Głosu Narodu“ o przejawach krakowskiej kultury muzycznej w formach dostępnych szerszym sferom naszego społeczeństwa. Wypada mi więc dzisiaj omówić okres dłuższy, niż to ma normalnie miejsce w sprawozdaniach dziennikarskich. W szybkim prądzie codziennych zdarzeń tyle zaszło w tym czasie nowych rzeczy, że zebrane tu spostrzeżenia mogą się wydawać przedawnionemi. Niemniej jednak niekiedy ujęcie większej serji różnorakich produkcyj muzycznych w jakiemś środowisku pozwala nam spojrzeć na nie z perspektywy właściwszej, niż na to pozwala system natychmiastowego referowania o koncertach czy przedstawieniach operowych.

Zacznę tym razem nie od sal koncertowych, ani od opery, lecz od murów kościelnych, w których przecież muzyka ma tak doniosłe zadanie do spełnienia. Kościół Księży Misjonarzy krakowskich na Stradomiu stał się w niedzielę palmową przybytkiem, w którym uczestnicy majestatycznych obrządków, przepisanych liturgją na to święto, mieli możność usłyszenia wspaniałych śpiewów liturgicznych w najdoskonalszem, klasycznem wprost wykonaniu. W tem samem środowisku, w którem od czasów księdza Mioduszewskiego otacza się rodzimą naszą pieśń kościelną tak gorącem uczuciem i tak znakomicie przyczynia się do jej zachowania w społeczeństwie z pomocą doskonale redagowanych śpiewników, stworzono wzorową szkołę autentycznego śpiewu gregorjańskiego, mogącą służyć za przykład do naśladowania we wszystkich kościołach polskich. Księża Misjonarze zdołali w ciągu kilku lat usilnej pracy stworzyć kadry doskonałych śpiewaków kościelnych, tak, że rozbrzmiewający w kościele na Stradomiu śpiew liturgiczny ma w sobie wszystkie znamiona klasycznego stylu wykonania śpiewów gregorjańskich. Doskonałe przykłady śpiewaków liturgicznych słynnego opactwa Benedyktynów w Solesmes, którym mamy do zawdzięczenia restytucję autentycznej muzyki liturgicznej Kościoła rzymskiego, zostały przeszczepione na grunt polski, który okazał się podatnym do wydawania równie pięknych owoców jak w klimacie starego opactwa we Francji, czy na jego wygnaniu na wyspie Wight. Odważyłbym się nawet twierdzić, że w śpiewie krakowskich śpiewaków w kościele na Stradomiu dochodzi duch śpiewów rzymskich do czystszej jeszcze formy, ponieważ wolny jest on tu od pewnych niedających się u śpiewaków francuskich czy angielskich wykorzenić deformacyj wypowiadania tekstu łacińskiego. Całe, tak niezmiernie bogate i różnorodne z punktu widzenia liturgiczno-muzycznego nabożeństwo zostało transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja, wywołując na obecnych w kościele uczestnikach, jak i zarówno na słuchaczach radjowych głębokie wrażenie. — Chociaż zbożna praca kierowników szkoły śpiewaków kościelnych w klasztorze Księży Misjonarzy krakowskich nie potrzebuje drukowanych pochwał, mimo to pozwolę sobie złożyć na ręce Księdza Wendelina Świerczka wyrazy najgorętszego uznania za rozniecenie tego doskonałego ogniska kultury klasycznego śpiewu gregorjańskiego w klasztornych murach na Stradomiu. Obok przepisanych śpiewów liturgicznych przyczynił się w bardzo poważny sposób do upiększenia nabożeństwa występ mieszanego chóru Małego Seminarjum Księży Misjonarzy z Nowej Wsi w Krakowie. Wytężona praca dyrygenta tego zespołu, ks. Leona Świerczka, doprowadziła chór ten do poziomu pełnej poprawności pod względem technicznym, tak, że wykonane w czasie nabożeństwa części mszy artystycznej Baldassara Galuppiego, oraz motety Vittorii i Orlanda di Lasso mogłyby wytrzymać porównanie z produkcjami renomowanych chórów mieszanych. W świeżym tym występie chóru Małego Seminarjum stwierdzało się w stosunku do poprzednich produkcyj naprawdę zastanawiający rozwój. Nie dziw więc, że koncercik tego chóru w krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radja, urządzony w Wielki Czwartek, spotkał się z powszechnem uznaniem.

W bliskiem sąsiedztwie w czasie i pod względem kościelnego swojego przeznaczenia z omówionemi faktami pozostawała druga produkcja muzyczna, o której przychodzi mi pisać. Stanowiło ją wykonanie wielkiego rozmiarami i arcypotężnego w użytych środkach akustycznych dzieła **Hektora Berlioza: Requiem.** Już przed kilkoma laty stało się ono dowodem artystycznej ekspanzji Towarzystwa muzycznego. Ponowne wprowadzenie Requiem tym razem do programu działalności chlubnie rozwijającej się Filharmonji krakowskiej, będącej sekcją tegoż Towarzystwa, wprowadzenie go w czasach o tyle trudniejszych dla podobnych poczynań, przynosi zaszczyt tym wszystkim jawnym i ukrytym energjom, które tak ofiarnie oddały się w służbę idei wielkich koncertów filharmonicznych w naszem mieście. Za ciasno jednakże jest berliozowskiemu Requiem w sali Starego Teatru, którego ściany prawie, że nie mogą wytrzymać bez uszczerbku rozpętania się tej masy dźwięku, jaką kompozytor francuski kazał wykonawcom Requiem wydobyć ze swojej partytury. Plan tej gigantycznej kompozycji powziął Berlioz w czasie pobytu we Włoszech, dokąd udał się jako zdobywca nagrody „Rzymskiej“ w roku 1830. Natchnęło go do niej majestatyczne wnętrze florenckiej katedry.

Co słychać w Krakowie.

MAJ:

Sobota 11: Franciszka de Hier. w., Eweljusza m. Wschód słońca 4.02, zachód 19.10. Długość dnia 15 godzin i 8 min.

Niedziela 12: 3 po Wielk. Opieki św. Józefa. Wschód słońca 4.01, zachód 19.11. Długość dnia 15 godzin i 10 min.

—oo—

KATOLICKI DZIENNIKARZ FRANCUSKI W KRAKOWIE. W drugiej połowie maja przybędzie do Krakowa redaktor katolickiego dziennika w Lotaryngji „La libre Lorraine“ (Lothringer Volkszeitung), wydawanego w języku niemieckim, ks. Jean Jacques Valentiny z Metzu. „La Libre Lorraine“ cieszy się w Lotaryngji wielką poczytnością. Ks. Valentiny jest wybitnym działaczem ruchu katolicko-społecznego w swoim kraju.

AKADEMJA W DZIEŃ ŚWIĘTA NARODOWEGO RUMUNJI, zorganizowana przez Tow. polsko-rumuńskie i związek akad. „Liga“, odbyła się w sali bursy **ks. Kuznowicza.** W akademji wzięli udział wicewoj. Walicki, wiceprez. Klimecki, rektor Maziarski, konsul dr. Maixner, starosta Palosz i inni. Szereg mowców, których listę rozpoczął prof. U. J. dr. Smoleński, podkreśliło węzły, łączące nas z Rumunją. Przypomniano, że Rumunja była w czasie wojny z bolszewikami tym jedynym naszym sąsiadem, przez którego terytorjum przechodziły swobodnie transporty amunicji. Dalszą część akademji wypełniły produkcje orkiestry 20 p. p.

OSTATECZNY TERMIN REJESTRACJI LEKARZY mija z dniem 30 czerwca b. r., o czem przypomina Izba Lekarska.

ZAMKNIĘCIE MOSTU NA UL. WARSZAWSKIEJ. Z powodu remontu mostu nad torami kolejowemi w ul. Warszawskiej wstrzymany zostanie aż do odwołania przejazd przez ten most wszelkich wozów ciężarowych i autobusów. Dozwolony jest natomiast przejazd pojazdów osobowych tak samochodowych jak i konnych oraz wozów ciężarowych konnych próżnych. Ciężar dopuszczalny pojazdów może wynosić maksimum 2000 kg. a szybkość przejazdu maks. 5 km/godz.

SAMOLOT ROZBIŁ SIĘ O HANGAR. We czwartek samolot wojskowy, na którym wystartował pilot 2 p. l. kapr. Godlewski, uderzył w czasie startu w hangar, rozbijając się na miejscu. Pilot poniósł śmierć. Katastrofa wydarzyła się na lotnisku wojskowem w Rakowicach.

DRUGI SPRAWCA NAPADU NA LISTONOSZA ARESZTOWANY. Izrael Siegfrid, drugi sprawca napadu rabunkowego na listonosza Franciszka Bezwińskiego, dokonanego w dniu 8 bm., został wczorajszej nocy ujęty w Tarnowie, w czasie gdy zbliżał się do domu i najbliższym pociągiem odstawiony do Krakowa.

WYSKOCZYŁA Z OKNA PIĄTEGO PIĘTRA. Wczoraj w południe Genowefa Ries, lat 40, żona em. urzęd. kol., popełniła samobójstwo przez wyskoczenie z okna 5-go piętra z klatki schodowej na podwórze domu przy ul. Sienkiewicza 2a. Poniosła ona śmierć na miejscu. Wezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Wezwany lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Przed zlikwidowaniem „Młynówki“

z terenu starego Krakowa.

Z obrębu starego Krakowa zniknie nareszcie Młynówka, która jest przyczyną tylu słusznych narzekań Krakowian na ten zbiornik brudu, smrodu, nie przynoszący miastu zaszczytu. Młynówka, która w ciągu wieków spełniła doniosłą rolę gospodarczą, od długiego czasu była jedynie zawadą. **W tym roku podjęte będą prace nad jej usunięciem na przestrzeni od wylotu alei Grottgera od strony Słowackiego poprzez ul. Łobzowską, Garbarską, Karmelicką i t. d.** Z tej okazji urządził w dniu wczorajszym zarząd miejski objazd, mający zapoznać radnych miejskich ze znaczeniem i zakresem tych prac. Młynówka jest odnogą Rudawy, powstającą **w Mydlnikach,** dzięki spiętrzeniu wody Rudawy i skierowaniu jej przez przepust w lewym wale rzeki. Radni miejscy udali się autobusami w to właśnie miejsce, gdzie zaczyna się Młynówka. Na miejscu był już **prez. Kaplicki** wraz z wiceprez. **Skoczylasem.** Radny prof. Kumaniecki przedstawił rys historyczny dziejów Młynówki. Młynówka początkowo służyła do uruchamiania młynów, później do napełniania fos, biegnących wokół murów Krakowa. Czytelnikom naszym znane są dzieje i zadania Młynówki, omówił je bowiem szeroko na łamach naszgo pisma **inż. Fischer,** radca budownictwa miejskiego.

Z biegiem wieków rola Młynówki zmalała, **Już przed 200 laty zaczęły się narzekania na nią jako na rozsadnik chorób.** W r. 1906 rada miejska powzięła uchwałę **usunięcia Młynówki z okręgu Krakowa** i użycia jej wód do spłukiwania kanałów. Uchwała ta dopiero obecnie doczeka się realizacji. **Prez. Kaplicki** powierzył zbadanie kwestji Młynówki osobnej komisji, która miała zastanowić się, co z nią **zrobić.** Czy nie najprostszą rzeczą byłoby poprostu zamknąć brzeg Rudawy, przez co Młynówka znikłaby zupełnie. W toku narad okazało się jednak, że **Młynówka znowu może wypełnić pewną pracę, korzystną dla miasta,** może być użytą do czyszczenia kanałów. Jak się okazuje z wyjaśnień **inż. Fischera,** który po prof. Kumanieckim udzielał radnym wyjaśnień technicznych, oraz ze słów **prez. Kaplickiego,** Młynówka może wykonać prace przedstawiającą dla miasta wartość **około 800.000 zł.** Do tego trzeba jednak wykonać pewne inwestycje. **Póki tych inwestycyj wykonać nie można zrobi się to, na co są już obecnie pieniądze.** Fundusz Pracy dał bezzwrotną zapomogę miastu w sumie **ponad 100.000 zł.** na usunięcie Młynówki z obrębu miasta, będzie więc ona usunięta i skierowana do starego kolektora w al. Słowackiego, koło Modrzejówki. Grunta, jakie powstaną po zasypaniu Młynówki sprzedane będą właścicielom przyległych domów. Woda Młynówki użyta będzie już obecnie **do spłukiwania kanałów części miasta energją obecnego spadku strumienia,** co przyniesie rocznie miastu oszczędności **10.000 zł.** Na usunięcie Młynówki ze starego Krakowa potrzeba będzie **330.000 zł.** W tym roku wykona się prace za pieniądze Funduszu Pracy, a w roku przyszłym trzeba będzie znaleźć pieniądze na dalsze prace. **Gdy znajdą się pieniądze na wykonanie turbiny u wylotu ul. Łobzowskiej, na co potrzeba około 700.000 zł. będzie można wyzyskać Młynówkę dla spłukiwania kanałów w całem mieście, przez co odciąży się znacznie wodociągi.** Młynówka dostarcza na dobę około **86.000 m. sześciennych wody.** Obecnie na płukanie kanałów używa się wody wodociągowej, co związane jest z wielkiemi kosztami, gdyż metr sześcienny wody wodociągowej kosztuje **aż 70 groszy.**

Pod koniec objazdu **prez. Kaplicki i inż. Fischer** udzielili dalszych wyjaśnień **u wylotu al. Grottgera.** Okazuje się, że nim ostatecznie wycofa się Młynówkę z obrębu Krakowa, trzeba będzie pomyśleć o jakimś **ekwiwalencie dla SS. Karmelitanek i SS. Wizytek, które czerpią z Młynówki wodę dla swoich stawów.** SS. Karmelitanki przy ul. Łobzowskiej mają na wodzie Młynówki staw rybny. Jaki to będzie ekwiwalent, ustali się w toku rozmów zarządu miejskiego z klasztorami. Rozmowy te przeprowadzi z ramienia miasta ławnik hr. Łubieńska. Przy okazji dowiedzieli się radni od prez. Kaplickiego, że **miasto już zapewne w przyszłym roku przystąpi do brukowania alei Trzech Wieszczów. Jedna strona alei otrzyma kostkę** (dla ruchu ciężarowego), **druga asfalt.**

NIEZNANY TOPIELEC W WIŚLE. We czwartek w południe wyłowiono z Wisły na terenie Kraków—Płaszów, na 83 klm. zwłoki nieznanego mężczyzny. Wezwany lekarz obwodowy **zarządził przewiezienie zwłok** do Zakładu medycyny sądowej. Tożsamości zwłok **na razie nie ustalono z powodu braku przy de**nacie jakichkolwiek dokumentów. — **Opis zwłok: lat około 30, wzrost 165—169,** twarz okrągła, **szatyn, łysy,** wąs i zarost golony, ubrany **w płaszcz** bronzowy, marynarki i spodnie **czarne w szare paski,** buciki czarne sznurowane. Przy zwłokach znaleziono w kamizelce zegarek **amerykański** marki „Standard U. S. A.“.

———00000———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

XXXIII. WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKAC. PORĘBA W. dla uczniów gimnazjów m. Krakowa odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 10 i pół przedpoł. w gimn. IV., ul. Krupnicza 2. I. p.

WYCIECZKĘ DO MNIKOWA organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę 12 bm. Wyjazd do Rudawy o godz. 10.45. Zbiórka na dworcu o godz. 10.30.

INFORMATOR „DNI KRAKOWA“. Komitet „Dni Krakowa“ powierzył wydanie Informatora „Dni Krakowa“ wyłącznie Syndykatowi Dziennikarzy Krakowskich. Prawo zbierania ogłoszeń do tego wydawnictwa, które będzie jedyną oficjalną publikacją Komitetu, posiadają tylko akwizytorzy, wykazujący się legitymacją opatrzoną pieczęcią Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Trafika pani generałowej“ (premjera)

Niedziela popoł.: „Stracona miłość“; wieczorem: „Trafika pani generałowej“.

Poniedziałek: „Madame Dubarry“.

REPERTUAR KINEMATOGRAFÓW.

ŚWIT: „Młoda wdowa“ i „Navarana“.

WANDA: „Wonder Bar“ (Dolores Del Rio).

APOLLO: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.

SZTUKA: „Roześmiane oczy“.

UCIECHA: „Piotruś“.

SŁONKO: I. „Królowa szybkości“. II. „Na tropie złoczyńcy“.

BAGATELA: „Kobieta Orchidea“. Na scenie rewja: „Wszystko dla serca“.

ADRIA: „Wesoła wdówka“.

PROMIEŃ: „Jej wysokość całuje“ i „Śmierć odpoczywa“.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Król cyganów“. Ponadto dodatki.

——xx——

ZESPÓŁ REWELLERSÓW KOBIECYCH „T. 4.“ pod dyr. Wandy Vorbond-Dabrowskiej, stojący na wysokim poziomie tak pod względem doboru głosów jak i pod względem stylu wykonania, wystąpi w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Trafika pani generałowej“, najnowsza sztuka Bus-Vekete'go wchodzi dzisiaj na repertuar teatru im. J. Słowackiego. Ta pełna słonecznego humoru i pogody komedja niewątpliwie przypadnie do gustu publiczności krakowskiej. Główne role wykonają pp.: Klońska, Ankwicz-Szyjkowska, Dywińska, Kostecka, Burnatowicz, Wroński, WyrwiczWichrowski (reżyser sztuki) i in. Nowe dekoracje przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem H. Zwolińskiego. — „Trafika pani generałowej“ powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem.

——ooo——

50-ROCZNICA POWSTANIA CHÓRU AKADEMICKIEGO.

W roku bież. mija 50 lat od założenia Chóru Akad. w Krakowie. Uroczystości jubileuszowe odbędą się 8 i 9 czerwca. W programie mieści się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, Akademja w auli Uniw. Jag., festiwal, z którego dochód przeznaczony zostanie na budowę Muzeum Narodowego, oraz koncert jubileuszowy, na który złożą się produkcje Chóru połączonego i produkcje Chóru obecnego oraz Chóru byłych członków. — Dla upamiętnienia tego uroczystego święta zostaną wydane „Kantyczki“, zawierające około 100 pieśni popularnych, które stanowią i stanowiły żelazny repertuar Chóru Akademickiego. Protektorat nad obchodem przyjął Rektor U. J. prof. Maziarski.

Zasada: Jonny podchodzi do automatu z papierosami i pociąga za rączkę. Pociąga raz, drugi — nic nie wypada.

— Człowieku — woła Freddy — wrzuć przedtem dziesięć centów!

— Nigdy! Najpierw towar, potem pieniądze!

Ale dzisiejszy słuchacz tego niesłychanie bombastycznego dzieła byłby skłonny wybrać do wykonania Requiem jakieś inne mniej nastrojowe miejsce, gdzie niema ołtarzy do odprawiania żałobnych nabożeństw. Tej muzyce pełnej reminiscencyj wcześniejszych dzieł zarówno religijnych, jak świeckich, niekiedy irytującej płytkością koncepcji, diametralnie przeciwnych egzekwjalnemu swojemu założeniu, najbardziej może byłoby do twarzy w piramidalnie wielkiej hali o żelaznej konstrukcji np. w wiedeńskiej Rotundzie w Praterze, gdzie wszystkie piekielnie bębniące i trąbiące efekty, dobyte z szesnastu tympanów i czterech orkiestr dętych obok głównej orkiestry symfonicznej, mogłyby złożyć się w całość bardziej harmonijną od trzasków i huków, jakie powstają w zamkniętych przestrzeniach mniejszych sal koncertowych, kiedy w czterech rogach zabiorą głos te zespoły perkusji i blach. Pod koniec życia jeszcze uważał Berlioz Requiem za najbardziej wartościowe swoje dzieło. Pisał do jednego ze swoich przyjaciół, że gdyby miał zapaść na całą jego twórczość jakiś wyrok potępienia, gdyby miano spalić wszystkie jego partytury, to zgóry prosi o łaskę dla jedynego Requiem. Po raz pierwszy wykonano Requiem w kościele Inwalidów w Paryżu w r. 1837. Koszta uroczystości żałobnej, na pamiątkę ofiar rewolucji lipcowej w czasie której wykonano dzieło Berlioza, pokryło ministerstwo wojny. Były one wcale wielkie: Orkiestra złożona z trzystu muzyków i około dwieście osób w chórach. Na niektórych słuchaczach wywarło Requiem dosłownie „wstrząsające,“ wrażenie. Niektóre krytyki w codziennych pismach paryskich były korzystne, ale nie zabrakło także głosów odsądzających Requiem od jakiejkolwiek wartości. Recenzent **Constitutionnel'u** pisał, że Berlioz: „komponował symfonje, w których znajduje się wszystko łącznie z dobroczynnością, cnotami teologicznemi, przestrzenią, nieskończonością, geometrją i algebrą, poprostu powiedziawszy wszystko na świecie, ale niema zupełnie muzyki“. W sto lat blisko od tej paryskiej premjery można wprawdzie twórczość Berlioza ująć w następującą formułę: „Berlioz jednoczy w dziwny, ale dla francuskiego romantyzmu znamienny sposób ekstazę wokoło dojrzałego stylu z racjonalistyczną świadomością muzyka programowego i eksperymentującym zmysłem poszukiwacza nowych barw dźwiękowych o nerwowej wrażliwości“ (H. J. Moser), ale słuchając Requiem, trudno oprzeć się nostalgji, za — Requiem Mozarta, o tyle skromniejszem w środkach, ale także natchnionem i głębokiem.

Koncert Filharmonji krakowskiej, na którym wykonano Requiem stanowił dla muzycznej kultury krakowskiej nowy, niezmiernie pocieszający, dowód możliwości tutejszych sił odtwórczych, które pod pełnym zapału kierunkiem dyrektora **Bolesława Wallek-Walewskiego** doprowadziły do imponującego zwycięstwa artystycznego. Śmiało możemy wykonanie dzieła Berlioza postawić na pierwszem miejscu w szeregu wielkich, zbiorowych poczynań artystyczno-muzycznych ubiegłego sezonu w całej Polsce, gdyż ani wykonana we Lwowie IX Symfonja Beethovena, ani odtworzenie Pasji według św. Mateusza w Warszawie (przy współudziale chórów wrocławskich), nie zdystansowało krakowskiej imprezy pod względem organizacyjnym i czysto muzycznym. Znakomicie spełniły swoje zadanie połączone chóry Tow. śpiewackiego Echo i Tow. muzycznego, oraz orkiestra Filharmonji, obok której wystąpiły cztery zespoły instrumentów dętych, kierowane przez pp. **M. Drobnera i T. Sosina.** (Ilość tympanów była wprawdzie mniejsza od przepisanej w partyturze, ale nikt nie mógł uskarżać się na braki na tym punkcie.) Jedyny solista, P. Zbysław Woźniak, odtworzył partję swoją z prawdziwą ekspresją.

W ramach bardziej prywatnych, mianowicie w salonach pałacu hr. Franciszków Potockich odbył się na cel dobroczynny koncert, poświęcony wykonaniu wyjątków muzyki do pierwszej części Fausta, skomponowanej przez księcia Antoniego Radziwiłła. Była to druga w ciągu trzech lat analogiczna impreza, dzięki której liczne grona słuchaczy mogły zaznajomić się z bardzo melodyjnemi arjami, duetami i chórami, które do słów poety weimarskiego tworzył namiestnik Księstwa Poznańskiego począwszy od roku 1812, będąc pierwszym wogóle muzykiem, który podjął ubranie w szatę dźwiękową całej pierwszej części wielkiej tragedji. Dzięki inicjatywie prawnuczki księcia-kompozytora, hrabinie Franciszkowej Potockiej, nawiązaliśmy kontakt z dziełem, które na bawiącym w gościnie u Antoniego Radziwiłła w roku 1828 młodziutkim Chopinie wywarło bardzo silne wrażenie. Podobnie jak poprzednim razem, tak i teraz przygotował wykonanie dwunastu wyjątków z Fausta, dobrze w kołach muzycznych naszego miasta zapisany muzyk, **p. Włodzimierz Ormicki,** zajmujący od roku stanowisko dyrygenta w operze warszawskiej. Ustępy solowe wykonali pp. **Irena Faryaszewska, Zbysław Woźniak i Kazimierz Kruszewski.** — Pierwsze z tych nazwisk nie pojawiło się przedtem na krakowskich programach koncertowych, wzbudza natomiast zaufanie i respekt w katowickich imprezach muzycznych, jako wykładnik prawdziwej kultury śpiewackiej, wybitnej inteligencji i pełnej muzykalności. Ujmujący trafnością wyrazu śpiew pani Ireny Faryaszewskiej zdołał wydobyć z ustępów Małgorzaty cały tkwiący w nich wdzięk melodyjny i sentyment. Nieliczny, ale kapitalnie przygotowany i zespiewany zespół chóralny, stanął w wykonaniu kilku ustępów chóralnych na wysokości zadania.

Z. J.

———00000———

Życie gospodarcze.

Ulgi w spłacie zaległości podatkowych.

Minimalny efekt dotychczasowych rozporządzeń. — Biurokratyczne formalności i utrudnienia. — Zaległości dalej rosną. — Rozporządzenie z 28 marca b. r.

(I.) Dla zorjentowania podatników w rozmiarach ulg przyznanych ostatniemi rozporządzeniami o spłacie zaległości podatkowych, urządziła onegdaj Krakowska kongregacja kupiecka **zebranie w izbie przemysłowo-handlowej**, na którem, jak donosiliśmy, inspektor izby skarbowej p. dr. **J. Gunia** przedstawił główne wytyczne wspomnianych rozporządzeń.

Uwagi swe poprzedził referent omówieniem **wszystkich dotychczas wydawanych w tej dziedzinie zarządzeń**, których efekt dla podatników, jak się okazuje w praktyce **nie był imponujący**. Jeżeli np. idzie o rozporządzenie ministrów skarbu i spraw wewn. **z dnia 25 listopada 1933 r.** o ulgowej spłacie zaległości podatkowych, to mimo, iż ulgi przyznane tem rozporządzeniem były znaczne, albowiem rozterminowywały zaległości z przed 1 października 1931 na okres 10-cio, 5-cio, względnie 3-letni, w tym ostatnim wypadku z umorzeniem 1/4 części zaległości — **zainteresowanie płatników temi ulgami było niewielkie.** Szersze korzystanie z nich, w okresach 10-cio lub 5-letnich, utrudniały takie okoliczności, jak **konieczność wnoszenia podań, zabiegania ze strony płatnika o uzyskanie wyciągów z ksiąg gruntowych**, celem udowodnienia obciążeń hipotecznych, zabiegi **o uzyskanie szacunków nieruchomości** połączonych z nakładem kosztów, lub też wręcz **trudności płatnicze**, które mimo dogodnych warunków spłaty okazały się jednak uciążliwe. W konsekwencji mimo upływu 13-to miesięcznego czasokresu od dnia wejścia w życie rozporządzenia do terminów płatności pierwszej raty, **niewielki tylko odsetek płatników skorzystał z ulg**, odnosząc w początkach bieżącego roku **minimalny efekt finansowy.**

W międzyczasie narastały

CORAZ NOWE ZALEGŁOŚCI Z OKRESÓW BIEŻĄCYCH,

aż osiągnęły katastrofalną cyfrę w państwowych podatkach bezpośrednich wraz z dodatkami **700 miljonów zł.**, w samoistnych daninach komunalnych sumę **230 miljonów zł.** i w składkach na rzecz prawno-publicznych instytucyj ubezpieczeń społecznych **270 miljonów zł.** W tej masie zaległości podatkowych, która, jak doświadczenie kilku ostatnich lat wykazało, miała stałą tendencję do wzrastania, niepodobnem było dalej błądzić. Po długich rozważaniach i próbach czynniki rządzące i organizacje gospodarcze znalazły wreszcie wspólną platformę, na której rozwikłane zostało zagadnienie zaległości. Rezultatem tych rozważań jest

USTAWA Z DNIA 26 MARCA 1935

o spłacie zaległości, upoważniająca Ministrów Skarbu i Spraw Wewnętrznych, oraz Opieki Społecznej do wydawania rozporządzeń w sprawie **odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości w podatkach państwowych, samoistnych daninach komunalnych, oraz składkach na rzecz prawnopublicznych instytucyj ubezpieczeń społecznych.** Na jej podstawie wydane zostały na **razie 2 rozporządzenia** Ministra Skarbu z dn. 28 marca i z dn. 15 kwietnia 1935, dotyczące wyłącznie spłaty zaległości w podatkach bezpośrednich.

Rozporządzenie z dnia 28 marca 1935 o ulgach w spłacie zaległości podatkowych, obowiązujące od dnia 30 marca 1935, ma na celu umorzenie z urzędu wszystkich najdrobniejszych zaległości w podatkach:

a) gruntowym, pobieranym od jednostek zbiorowych, jakoteż wymierzanym indywidualnie aż po II. ratę 1932 włącznie do 20 zł. zaległości,

b) od nieruchomości po IV. kwartał 1932 włącznie do 100 zł. zaległości,

c) od lokali po IV. kwartał 1933 włącznie do 100 zł. zaległości.

d) od placów budowlanych po IV. kwartał 1933 włącznie do 100 zł. zaległości.

Podatek gruntowy ulega umorzeniu z urzędu pod warunkiem, że wymiar za r. 1934 w przypadającej należności zasadniczej bez dodatków państwowych i samorządowych nie przekracza 20 zł.

Podatki od nieruchomości, lokali i placów ulegają umorzeniu pod warunkiem, że wymiar za r. 1934 z należności na rzecz Skarbu bez dodatków państwowych i samorządowych z tego samego objektu nie przekracza 100 zł.

Zaległości w podatkach:

przemysłowym od obrotu do 1931 roku włącznie,

przemysłowym zryczałtowanym do 1932 roku włącznie.

dochodowym z Dz. I. do 1932 r. włącznie do wysokości 20 zł. w należności państwowej podlegają umorzeniu bezwarunkowo, t. j. bez względu na wysokość wymiaru w roku 1934.

Zaległości **w podatku wojskowym** z okresów z przed 1 kwietnia 1933, figurujące w księgach bierczych Urzędów Skarbowych na dzień 31 marca 1935 podlegają umorzeniu bez względu na ich wysokość.

Zaległości **w grzywnach i karach pieniężnych**, nałożonych przed dniem 1 kwietnia 1933 w zakresie wymienionych podatków ulegają umorzeniu do wysokości 100 zł. w każdej grzywnie z osobna bez względu na to, czy płatnicy posiadają zaległości w podatkach, korzystających z ulg, czy też nie.

Dodatki państwowe, samorządowe, kary za zwłokę, koszty egzekucyjne od tych zaległości ulegają umorzeniu automatycznie wraz z państwową należnością.

Gdyby w podatkach od nieruchomości i dochodowym z Dz. I. nie istniały w dniu 31 marca 1935 zaległości w zasadniczej należności państwowej, pochodzące z przypisów dokonanych przed dniem 1 kwietnia 1933, natomiast figurują tylko pochodzące z tych okresów zaległości w dodatkach do tych podatków (kryzysowym, komunalnym), to **zaległości te ulegają również z urzędu umorzeniu**, o ile ogólna suma dodatków do każdego z tych podatków u poszczególnego płatnika nie przekracza 20 zł. Przypadki takie zajść mogą, gdy wpłaty zaliczane były na należność zasadniczą z pominięciem dodatków: kryzysowego lub komunalnego, lub też w podatku dochodowym, gdy wskutek zniżek w stawce podatkowej z tytułu utrzymywania członków rodziny przy dochodzie do 7.200 zł. został wymierzony tylko dodatek kryzysowy.

Na podstawie przepisów tego rozporządzenia umorzeniu ulegają wreszcie **zaległe opłaty za doręczenia upomnień egzekucyjnych**, pochodzące z przed 1 kwietnia 1933 do wysokości 3 zł. i koszty egzekucyjne powstałe w wyniku wdrożonej, celem ściągnięcia tych opłat, egzekucyj, o ile zaległości z tych tytułów wykonawczych zostały według stanu na dzień 31 marca 1935 całkowicie zapłacone, a pozostały do zapłacenia tylko opłaty za upomnienie.

NIE KORZYSTAJĄ Z ULG

z pośród wymienionych podatków zaległości:

a) **w należnościach za świadectwa przemysłowe,**

b) **w podatku dochodowym od uposażeń** ze względu na formę jego poboru,

c) **w grzywnach** nałożonych za przekroczenie przepisów podotku dochodowego od uposażeń.

Wszystkie przytoczone zaległości podlegają umorzeniu **z urzędu** bez względu na to, czy w chwili wejścia w życie rozporządzenia znajdują się w stadjum postępowania odwoławczego i egzekucyjnego, lub też zostały rozłożone na raty, względnie termin ich płatności został odroczony.

Wysokość zaległości podlegającej umorzeniu oblicza się odrębnie w każdym okręgu wymiarowym, a **w każdym podatku** traktuje się odrębnie każdą pozycję wymiarową.

PRZYKŁADY:

Np. płatnik posiada zaległości z przed 1 kwietnia 1933 r.

A) w 1. Urzędzie skarbowym w Krakowie: w podatku od nieruchomości przy ul. św. Tomasza 70 zł..

w podatku od nieruchomości przy ul. Zwierzynieckiej 100 zł.

W 3. Urzędzie skarbowym w Krakowie: w podatku od nieruchomości przy ul. Kalwaryjskiej 100 zł.

Wymiar podatku za r. 1934 od każdej z tych nieruchomości z osobna nie przekroczył 100 zł.

Umorzeniu podlega w 1. Urz. Skarbowym kwota 170 zł.,

w 2. Urz. Skarb. kwota 100 zł.

B) X. Y. posiada na dzień 31 marca 1935 roku zaległości z przed 1 kwietnia 1933

w 2. Urzędzie skarbowym w Krakowie: w ppp. od obrotu ze sprzedaży owoców i jarzyn na straganie 15 zł.,

w ppp. od obrotu ze sprzedaży owoców i jarzyn w sklepie 20 zł.

w 4. Urzędzie Skarbowym w Krakowie: w ppp. od obrotu ze sprzedaży jarzyn i owoców na targu w Wieliczce 20 zł.

Umorzeniu podlega w 2. Urzędzie Skarb. w Krakowie kwota 35 zł.,

w 4. Urzędzie Skarb. w Krakowie kwota 20 zł.

Na tem wyczerpują się ulgi, przyznane rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1935 r.

Szczegóły ulatwień, wprowadzonych **następnym rozporządzeniem, z dnia 15 kwietnia b. r.,** omówimy w najbliższym numerze.

Rolnicy winni odebrać żydom

monopol handlu zbożem w Polsce.

Istnieje wiele instytucyj, często powołanych do życia **dużym wysiłkiem rolnictwa**, w których pomimo to interesy rolników **nie stanowią zbytniej troski ich kierownictwa.** Spółdzielnie rolniczo-handlowe były dotąd zwykłemi przedsiębiorstwami, w których rolnik mógł kupować, mógł nawet czasami coś sprzedać, **ale które bynajmniej nie stawiały sobie za naczelne zadanie obsługiwanie potrzeb mas rolniczej.** — Dopiero kryzys zmusił do zastanowienia się nad środkami ratunku, przyczem po wielu debatach zwyciężył pogląd, że spółdzielnie mogą istnieć i rozwijać się pod warunkiem jak najściślejszego kontaktu z rolnictwem. Ze sprawozdań wynika, że **te spółdzielnie zwiększyły swoje obroty i dochody, które rozszerzyły dział tranzakcyj zbożowych.** Jest to nader znamienne, a z nauki tej warto wyciągnąć konsekwencje.

Oczywiście spółdzielnie nie błąkałyby się tak długo po manowcach, **gdyby rolnicy, biorący udział w zarządach, byli reprezentowani liczniej** i zechcieli skierować działalność instytucji na odpowiednie tory. Przedewszystkiem jednak trzeba, aby rolnicy brali liczniejszy udział w kierownictwie. Tam, gdzie są w małej liczbie, zawsze zostaną odsunięci na dalszy plan, jakkolwiek instytucja nosi wyraźny charakter rolniczy.

Uwagi te nasuwają się mimowoli, **gdy mowa i o giełdach zbożowo-towarowych.** Pożytek ich jest oczywisty, ale trzeba również, aby **rolnicy zechcieli się giełdami bardziej zainteresować.** A w tym zakresie sytuacja pozostawia dużo do życzenia. Niedawno w jednem z pism stołecznych zamieszczony był artykuł, przedstawiający działalność giełdy zbożowo-lniarskiej w Wilnie. Z artykułu tego dowiadujemy się, jakie obroty dokonano żytem, owsem, lnem i t. p., wreszcie jaki jest skład osobowy giełdy. Okazuje się, że na 101 członków wileńskiej giełdy zbożowo-lniarskiej, handel jest reprezentowany przez 48 członków, przemysł — 19, spółdzielnie rolniczo-handlowe — 21, rolnictwo — 10, instytucje państwowe — 2 i in. — 1. Warto przytoczyć in extenso dalszy ustęp rzeczonego artykułu: „Z biegiem czasu wśród członków giełdy daje się obserwować pewne przegrupowanie branżowe, a to w miarę ujawniania się tych korzyści i bezpośrednich które giełda sobą daje: **zwiększa się ilość przedstawicieli handlu i przemysłu w stosunku do rolników"** Dodajmy przytem, że „handel" na giełdach zbożowych **to prawie wyłącznie żydostwo**, które zdołało opanować całkowicie rynek zbożowy w Polsce.

Z pewnem zdziwieniem dowiadujemy się, że rolnicy, reprezentowani w ilości 10 proc. ogółu członków, muszą być przygotowani, że stracą pewną ilość mandatów na rzecz innych grup branżowych „w miarę ujawniania się korzyści bezpośrednich". Ani na chwilę nie należy zapominać, że chodzi o **giełdę zbożową**, której obroty dokonywane są artykułami, wytwarzanemi przez rolników, widocznie nie znajdujących „korzyści bezpośrednich".

Trudno stwierdzić, jakie stosunki panują na wileńskiej giełdzie zbożowej, ale można się obawiać, że jeżeli tak jest, to giełda nie opanuje wszystkich tranzakcyj, dokonywanych na danym obszarze, jak się to dzieje np. w dzielnicach zachodnich, gdzie rolnik jednak korzyści te widzi, skoro z usług giełdy korzysta. Oczywiście, jeżeli rolnicy nie interesują się giełdą, to ustąpią jeszcze część mandatów na rzecz innych grup branżowych. Ale niech się nie dziwią, że „bezpośrednie korzyści" przypadną w udziale nie im, lecz innym grupom gospodarczym. Niestety ciągle jeszcze ze zboża i innych artykułów rolniczych najmniejszą korzyść ma rolnik. Nieobecni bowiem słusznoci zwykle nie mają.

Bezrobocie światowe w ciągu 5 lat kryzysu.

Międzynarodowe Biuro Pracy zaznacza w sprawozdaniu, że **żadnemu państwu nie udało się, pomimo częściowych sukcesów, obniżyć poziomu bezrobocia do wskaźnika z r. 1929.** Tylko w siedmiu krajach, w Niemczech, Australji, Danji, Wielkiej Brytanji, Japonji, Norwegji i Szwecji rozmiary bezrobocia pozostały zmniejszone o połowę w porównaniu z r. 1929. **W pięciu krajach: w Belgji, w Polsce, Czechosłowacji, Francji, Holandji warunki pogorszyły się w r. 1934 w porównaniu z warunkami z przed dwóch lat.**

Międzynarodowe Biuro Pracy zestawia wskaźniki bezrobocia (przyjmując za normę 100 dla roku 1929) za lata 1930, 1931, 1932, 1933 i 1934. W Niemczech więc przedstawia się pochód bezrobocia: 164 — 247 — 304 — 260 — 146; w Australji 174 — 247 — 261 — 226 — 185, w Austrji: 127 — 162 — 209 — 232 — 210, **w Belgji:** 277 — 838 — 1.462 — 1.304 — 1.458, **w Kanadzie:** 193 — 295 — 385 — 391 — 320; **w Danji:** 88 — 115 — 205 — 186 — 143; **we Francji** 138 — 748 — 3.065 — 3.063 — 3.745; **w Anglji:** 155 — 205 — 213 — 191 — 162, **w Italji:** 141 — 244 — 335 — 339 — 320; **w Holandji:** 121 — 229 — 374 — 393 — 399; **w Polsce:** 180 — 257 — 241 — 243 — 333; **w Szwajcarji:** 292 — 500 — 592 — 538 — 442; **w Szwecji:** 114 — 161 — 213 — 221 — 177; **w Czechosłowacji:** 205 — 377 — 614 — 768 — 789.

—ooo—

Projekt zmonopolizowania prasy w Niemczech nieaktualny.

Według ostatnich doniesień z Berlina, plany szefa niemieckiej izby prasowej (Reichspressekammer) Amanna, stworzenia w trzeciej Rzeszy **monopolu prasowego narodowo-socjalistycznego** — można uważać **za pogrzebane.** Rozporządzenia wykonawcze do ogłoszonego już dekretu Amanna, którego celem było **zlikwidowanie całej, niemiłej hitlerowcom konkurencji prasowej,** dotychczas nie ukazały się i **prawdopodobnie nie ukażą się wogóle**, względnie mają być przez Amanna przekazane ministerstwu gospodarki i pracy tylko jako zalecenia.

Podobno Schacht i Seldte, na skutek **protestów przemysłu papierniczego, drzewnego i fabryk celulozy,** poczynili poważne zastrzeżenia u kanclerza Rzeszy przeciwko projektom monopolowym Amanna. Wymienione koła przemysłowe obawiają się słusznie, iż w razie urzeczywistnienia narodowo-socjalistycznego monopolu prasowego, **poniosłyby dotkliwe straty.** Pojemność rynku niemieckiego dla wydawnictw hitlerowskich **jest już całkowicie wyczerpana** i stłumienie konkurencji **nie zwiększy bynajmniej ich poczytności.** Już dotychczasowe metody polityki prasowej w Niemczech **przyczyniły się do potężnego spadku nakładów pism niemieckich, a monopol prasowy doprowadziłby ten stan rzeczy do katastrofy.** Zdaje się, że Hitler dał się przekonać argumentom Schachta i Seldtego oraz stojących za nimi sfer przemysłowych, dzięki czemu monopolistyczne plany Amanna powędrowały z powrotem do biurka. Nie jest wykluczone, iż wpłynęło na to także fatalne wrażenie, jakie dekret Amanna wywołał zagranicą, zwłaszcza w Anglji, na której Niemcom obecnie bardzo zależy. Jak wiadomo dekret ten wymierzony był m. in. także przeciw prasie katolickiej.

———ooOoo———

INOWROCŁAW - ZDRÓJ DAJE ZDROWIE i WYPOCZYNEK.

Wśród zdrojowisk krajowych zajmuje Inowrocław osobne miejsce. Przypomina nam zachodnie miejscowości kuracyjne, posiada bowiem wszystkie zalety letniska w połączeniu z komfortem i wygodami, do których przyzwyczajony jest przybysz z miasta.

Położony nad Notecią, leży Inowrocław między dzielnicą wielkopolską a pomorską i to zarówno turystycznie, historycznie i geograficznie. W dawnych wiekach zaglądali do tego starodawnego grodu Krzyżacy. tutaj usłyszeli przepowiednię swego upadku od Królowej Jadwigi w kościele św. Mikołaja dobrze jeszcze dziś zachowanym.

Okolicy Inowrocławia nie brak specyficznego uroku, który tak dobrze oddali wielcy pisarze Kujaw Zachodnich, Jan Kasprowicz i Stanisław Przybyszewski. To też powodzeniem cieszą się wśród kuracjuszy wycieczki tradycyjne do Kruszwicy nad jezioro Gopło, szlakiem Lechickim przez Strzelno, Mogilno i Trzemeszno z ich starodawnemi kościołami, do Gniezna z jego katedrą.

Klimat Inowrocławia podlega już w pewnym stopniu wpływom morza, jest równy, łagodny. — W roku 1934, tak smutnie zapisanym z powodu powodzi i deszczów w całym nieomal kraju, panowała w Inowrocławiu przez całe lato najpiękniejsza pogoda. Tutejsza stacja meteorologiczna wykazuje w tym roku w maju — 8.7. w czerwcu — 10.5, w lipcu — 7, w sierpniu — 8.4, a we wrześniu — 6.5 godzin pełnego nasłonecznienia średnio dziennie. Zalety klimatu inowrocławskiego zaznaczyły się już w roku obecnym. Z początkiem maja przy przykrych zimnach i zawiejach śnieżnych w całej Polsce zanotowano w Inowrocławiu jeden tylko dotkliwy przymrozek nocny i zupełnie przejściowy opad śnieżny z następującem silnem ociepleniem i nasłonecznieniem.

Poza znanemi środkami leczniczemi zdrojowiska: silną solanką, ługiem i borowiną, coraz to większe powodzenie mają kuracje u nowego źródła pitnego o charakterze słonogorzkim, dającem wodę o swoistym indywidualnym składzie, zbliżonego poniekąd do znanego źródła Kissingen Rakoczy, a równocześnie do wód Karlsbadu i Marienbadu.

I jeszcze jedna osobliwość zdrojowiska Inowrocław: ilość kąpieli i zabiegów wydanych we wszystkich zakładach i sanatorjach wyższa jest za ostatnie lata kryzysowe od ilości wydanej w latach 1928/30.

PAŃSTWO ZAKUPIŁO ZAKŁADY „SKODA“.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) Do księgi hipotecznej hipoteki Sądu Okr. w Warszawie wciągnięto akt sprzedaży zakładów **Skoda**. Umowę podpisał reprezentant zakładów dyr. Umiastowski i szef lotnictwa wojskowego gen. Rayski. Skarb państwa przejął fabrykę silników „Skoda“ na Okęciu **za 9 miljonów zł.**

WYDALANIE OBYWATELI CZECHOSŁOWACKICH Z POLSKI.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) Z rozporządzenia władz administracyjnych bardzo wielu obywateli czechosłowackich w rozmaitych częściach kraju głównie na Śląsku **otrzymało wezwania do opuszczenia Polski w terminach do 19 bm. albo do końca miesiąca.**

BEZROBOCIE WE FRANCJI I W NIEMCZECH

Paryż, 10. 5. (PAT.) Liczba bezrobotnych **we Francji** uległa zmniejszeniu o **6.820** osób do cyfry **507 tys.**

Berlin, 10. 5. (PAT.) Według wykazu urzędowego ilość bezrobotnych **w Niemczech** wynosiła w kwietniu **2.234.000** osób czyli o **168.000 mniej niż w marcu.**

Po zamknięciu kroniki

CIUNKIEWICZOWA NA WOLNOŚCI. Znana z afery ubezpieczeniowej M. Ciunkiewiczowa po odsiedzeniu kary 10-miesięcznego więzienia, w więzieniu św. Michała, wypuszczona została na wolność. Ciunkiewiczowa ma do odsiedzenia jeszcze jedną karę, której wykonanie zawieszone jej zostało warunkowo.

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO REWOLWEREM POŻYCZONYM OD SZEFA. Wczoraj w godzinach popołudniowych popełnił w mieszkaniu przy ul. Warszawskiej samobójstwo chorąży w stanie spocz. Stan. Chabiak, lat 50. Powodem rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy. Chabiak popełnił samobójstwo przy pomocy rewolweru, pożyczonego od jednego ze swych przełożonych z zakładu, w którym był zajęty. Chabiak osierocił żonę i kilkoro dzieci. W stan spoczynku przeniesiony został przed miesiącem.

Zakończenie dyskusji generalnej
nad projektem ordynacji wyborczej.

Warszawa 10. 5. (Telef.). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu grup konstytucyjnych B. B. W. R. ukończono dyskusję generalną nad projektem ordynacji wyborczej. Jakkolwiek głosowania nie było, nie oznacza to, by narady nie dały żadnego rezultatu. Projekt uznano za nadający się do dyskusji szczegółowej, lecz w ogromnej większości wypowiedziano się: 1) **za koniecznością uzgodnienia projektu z duchem konstytucji przez to, że obok kolegjów wyborczych dopuści się do stawiania kandydatur i pewne znaczne liczby grupy wyborców,** 2) **za zmianą składu kolegjów wyborczych,** 3) **za odmiennym doborem osób, któreby posiadały czynne prawo wyborcze do Senatu.**

Z kilku stron zwrócono się do autorów projektu ordynacji wyborczej z prośbą, by wzięli pod uwagę, czy dotychczasowe wyniki dyskusji generalnej, **nie dały im dostatecznego materjału dla przerobienia projektu i czy wobec tego nie należałoby wstrzymać się z dalszemi obradami nad ordynacją wyborczą aż do przerobienia projektu** w myśl życzeń, wyrażonych w czasie dotychczasowych posiedzeń grup konstytucyjnych B. B. W. R. Przewodniczący obrad, wicemarszałek Car, oraz referent poseł Podoski wypowiedzieli się przeciwko odraczanil dyskusji szczegółowej, zaznaczając, że dyskusja szczegółowa da daleko więcej materjału do poczynienia koniecznych zmian. I p. Car i p. Podoski przyznali, **że zmiany w projekcie są możliwe.** W tem położeniu przystąpiono na posiedzeniu popołudniowem do dyskusji szczegółowej.

Kto podlega zwolnieniu od ubezpieczenia
Ważny okólnik Związku Ubezpieczalni Społecznych.

Warszawa 10. 5. (Telef.). ZUS. przesłał wszystkim ubezpieczalniom **bardzo ważny okólnik**, pozostający w związku z wprowadzeniem w życie **noweli do ustawy scaleniowej.** Okólnik zwraca uwagę na konieczność szybkiego poinformowania zainteresowanych o prawie do żądania zwrotu składek przewidzianych w tej noweli. W myśl dekretu Prezydenta Rzplitej z 24 października 1934 r. zwrot składek będzie stosowany przy robotniczych ubezpieczeniach emerytalnych wyłącznie do części opłaconej przez pracownika i na jego wniosek, a w stosunku do tej kategorji pracowników, **którzy przestali podlegać obowiązkowi ubezpieczenia.** Ostateczny termin zgłaszania się o zwrot składek mija **31 marca 1936 r.**

ZUS. wyjaśnił pozatem liczne wątpliwości, nastręczające się przy zwalnianiu pracowników **od przymusu ubezpieczenia.** Zwolnieniu nie podlegają osoby zaangażowane **do gospodarstwa domowego** na okres krótszy nawet od dwu tygodni, o ile wykonują czynności o charakterze niekrótkotrwałym. Nawet służba domowa zatrudniona na krótki okres, **podlega ubezpieczeniu.** To samo dotyczy zatrudnionych w pensjonatach, hotelach i t. d.

Zwolnienie osób, zarabiających powyżej **725 zł.** dotyczy zarabiających kwoty takie u **wszystkich pracodawców włącznie, o ile są zatrudnieni w kilku miejscach.** O ustaleniu wysokości zarobku decydują kwoty zarobku w **marcu.** Pozatem zwolnienie od obowiązku ubezpieczenia może dotyczyć pracowników, którzy przed rokiem 60 życia nie osiągnęli 200 **tygodni składkowych w ubezpieczeniu.** Dotąd zwalnianie takie uwarunkowane było również brakiem ciągłości w ubezpieczeniu. Według **wyjaśnień ZUS** oba warunki, każdy z osobna mogą powodować ustanie obowiązku przynależenia do ubezpieczalni.

B. premjer Jędrzejewicz o „Legjonie Młodych“.

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Agencja „Iskra“ ogłasza wywiad z b. premjerem **Januszem Jędrzejewiczem w sprawie sanacyjnych organizacyj młodzieży.** P. Jędrzejewicz wyraził się, że już przed rokiem stwierdził, iż bezkrytyczny pęd niektórych organizacyj młodzieży do przybierania charakteru masowego zupełnie nie odpowiadający warunkom polskiej rzeczywistości, **doprowadził do szeregu procesów rozkładowych lub anarchicznych, w których wyniku jedna organizacja musiała ulec rozwiązaniu, a inne weszły w okres wewnętrznych konfliktów.** Do tych należał **Legjon Młodych.** Senjorzy już kilkakrotnie tłumaczyli przywódcom tej organizacji **niewłaściwość przyjętych przez nią metod pracy.** wskazując na konieczność prowadzenia **głębokiej pracy wychowawczej wolnej od cech politykierstwa i na określonych terenach.**

Na zapytanie, czy Legjon Młodych będzie zastąpiony przez inną organizację — p. J. Jędrzejewicz **odpowiedział kategorycznie przecząco** i wyraził przekonanie, że przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego powinno się odbywać przedewszystkiem w organizacjach o konkretnych celach, a więc **naukowych, zawodowych, sportowych, przysposobienia wojskowego**, gdyż tylko one mogą stać się praktyczną szkołą realizacyjną, wiążącą pracę młodej wyobraźni z rzeczywistością. **Nie wyklucza to wprawdzie możliwości organizacji ideowo-wychowawczej,** ale powinna ona być oparta **o istotną pracę realizacyjną o charakterze społecznym.**

Znamienne wystąpienie Hitlera przeciw Sowietom.
Hitler raczej powiesiłby się niż, miałby walczyć za bolszewików.

Londyn 10. 5. (PAT). Amerykańskie czasopismo „Litterary Ligest“ zamieszcza wywiad znanego publicysty amerykańskiego **Price Bella z kanclerzem Hitlerem.** W wywiadzie tym kanclerz, **kategorycznie odrzucając propozycję paktu wzajemnej pomocy w Europie wschodniej,** oświadczył co następuje: **„Pod żadnym pozorem Niemcy nie walczyłyby za bolszewików. Raczej powiesiłbym się, niż podpisałbym tego rodzaju pakt.** Nie istnieją takie zagadnienia terytorjalne, dla których Niemcy **wszczęłyby wojnę.** Zrezygnowały one ze wszystkich tego rodzaju **zamiarów.** Odczuwamy, oczywiście, głęboką sympatję dla braci naszej krwi z poza granic Niemiec, ale dla ich korzyści **nie możemy prowadzić wojen.** Jakim pożytkiem byłoby uzyskanie kilkuset tysięcy dusz, **kosztem rzezi miljonów“?**

Zaznaczając, że Europa jest za mała dla prowadzenia wojny w obliczu nowoczesnych zdobyczy techniki wojennej, kanclerz Hitler podkreślił wolę Niemiec utrzymania pokoju i **zwrócił specjalną uwagę na porozumienie z Polską.** „Ten traktat pokoju — oświadczył kanclerz — nie był zawarty pod przymusem i Liga Narodów w żadnym stopniu nań nie wpłynęła“.

Zasiłki dla bezrobotnych w maju

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Z ogólnej sumy przeszło **31 miljonów zł.** preliminowanej przez Fundusz Pracy na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych, w maju przyznanych będzie bezrobotnym zasiłków na dwa miljony zł. Suma ta została rozdzielona między poszczególne województwa zależnie od stopnia nasilenia bezrobocia: Śląsk **otrzymał 600.000 zł., Łódź — 200.000 zł., Poznań 100.000 zł., Warszawa — 150.000. Warszawa miasto 140.000. Sosnowiec 150.000 zł.**

Ulgi dla przedsiębiorstw budowlanych.

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Ministerstwo Skarbu wydało podwładnym urzędom okólnik w sprawie **udzielania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1935 przez przedsiębiorstwa budowlane.** W myśl okólnika przyznawane będą znaczne ulgi przedsiębiorstwom budowlanym przy nabywaniu świadectw przemysłowych, o ile prowadzą **prawidłowe księgi handlowe.**

Przesmycki skarży
„Wiadomości Literackie“.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Mirjam **Przesmycki wystosował skargę do prokuratury przeciwko „Wiadomościom Literackim“**, które umieściły sprawozdanie z procesu między Przesmyckim a literatem Finim. Przesmycki uznał sprawozdanie **za uwłaczające jego czci,** ponieważ napisano w niem, że Przesmycki nabył prawa autorskie dzieł Norwida za 100 rubli.

ADWOKATOM NIE WOLNO UŻYWAĆ TYTUŁÓW DODATKOWYCH.

Warszawa 10. 5. (Telef.). Naczelna Rada Adwokacka wydała zakaz **używania przez adwokatów tytułów dodatkowych.** Członkom palestry zwrócono uwagę na niedopuszczalność używania tytułu **„adwokata krajowego“,** często stosowanego na terenie b. zaboru austrjackiego. Pozatem zakazano używania tytułu **radcy prawnego w korespondencji i pismach urzędowych.**

WYGRANE NA LOTERJI.

Warszawa, 10. 5. (Telef.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej większe wygrane padły na numery: **100 tys. zł.** na nr. **171.042, 72.859; 20.000 zł.** na nr **73.722, 83.895, 99.522; po 10.000 zł.** na nry: **38.112, 54.101, 155.994, 166.323; 11.485. 20.418, 58.141, 100.505; po 5000 zł.** na nry: 54.426, **78.204, 38.112, 54.101, 101.800,** 155.994, **166.323.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. 5. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.85, Holandja 358.90, Londyn 25.83, Nowy Jork 5.31, Paryż 34.99. Praga 22.13, Szwajcarja 171.72, Sztokholm 133.20, Włochy 43.80. Berlin 123.25. Madryt 72.52. Obroty średnie, tendencja mocniejsza. Dolar poza giełdą 5.32, rubel złoty 4.80, dolar 9.16, marka niemiecka 192.50. funt szterlingów 58.82.

Zgromadzenie Ligi Nar. 9 września.

Genewa, 10. 5. (PAT.) Ruszdi Aras urzędujący prezydent Rady Ligi Narodów podpisał zaproszenie do wszystkich państw, członków Ligi, **na 16-te walne zgromadzenie, zwołane na 9 września.** Na porządku dziennym tego zgromadzenia znajdzie się projekt **zakazu wszelkich dostaw broni i materjałów wojennych dla państw prowadzących wojnę.**

Przed mobilizacją w Abisynji.

Londyn, 10. 5. (PAT.) Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Addis Abeba, że cesarz Abisynji oświadczył w wywiadzie prasowym, że **jeśli Włochy będą w dalszym ciągu czyniły przygotowania wojenne, to zarządzi on powszechną mobilizację.** Cesarz żywi jednak nadzieję, że na sesji Rady Ligi Narodów, jaka rozpocznie się **20 maja,** zostaną poczynione pewne posunięcia **w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu.**

PRZYGOTOWANIA ANGLJI DO OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Londyn 10. 5. (PAT). Prasa donosi, że rząd opracowuje plan **przymusowych ćwiczeń dla ludności cywilnej** w dziedzinie samoobrony przeciwko atakom powietrznym. Plan ten m. in. przewiduje sposób **maskowania wielkich ośrodków ludności oraz koordynację działalności** wszystkich władz **lokalnych w systemie obrony.**

Manifestacja stotysięcznego tłumu pod pałacem króla.

Londyn, 10. 5. (PAT). Wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham **odbył się uroczysty bankiet królewski, w którym wzięło udział 150 osób.**

Wśród gości królewskich oprócz członków **rodziny królewskiej,** obecny był **rząd brytyjski, premjerzy dominjów i przywódcy stronnictw parlamentu oraz ambasadorowie.** Dokoła pałacu zebrał się w tym czasie tłum, liczący 100 tysięcy osób, wiwatujących na rzecz króla.

O godz. 10.30 król w otoczeniu premjera Macdonalda, premjerów dominjalnych, wraz z królową i synami wyszedł na balkon, witany **przez długotrwałą owację tłumów, który następnie odśpiewał hymn narodowy.**

JÓZEF BIRKENMAJER.

Różowy koral.

Nie mogła dokończyć, bo głos jej znów uwiązł w gardle. Zresztą, choćby się nawet odznaczała wymową gładszą od wymowy delfina, nie dałby jej dokończyć przemówienia przeraźliwy hałas, jaki wszczął się na jej słowa — rzekłbyś, że nadchodzi orkan. Nie był to jednak orkan, lecz rzecz niemniej wśród ciszy morskiej niebywała, a mianowicie — kłótnia!

Rozpoczęły ją — o zgrozo! — żywięta, do starszego należące pokolenia, a więc tego, które przykład winno dawać młodzi. Gdy usłyszały zapytanie ryby ciekawej, zrazu ścierpła na nich skóra, jakgdyby tknęła się ich ryba, drętwą zwaną; potem zaś na wyścigi zaczęły objawiać głośno swe oburzenie. Albowiem prawo morza Fiołkowego zabraniało wspominać o tej rafie, którą od lat wielu osłaniała jakowaś tajemnica zdradziecka, zabójcza, okropna.

Szerzyła się pogłoska, że rafa ta wyrosła niegdyś nagle z dna morskiego i że jej powstaniu towarzyszyły ogromne grzmoty podziemne, połączone z trzęsieniem dna morskiego oraz wzburzeniem wody, która wówczas rozgrzała się i kipiała jak ukrop: wiele miało tam zginąć istot słonowodnych, to też, by zapobiec ponowieniu się tego wypadku, wydano ustawę, zabraniającą zbliżania się do Sinej Rafy. Dlatego to starsze pokolenie, uważające się za stróżów i sędziów moralności, słusznie zgromiło rybią ciekawość. Zwłaszcza surowo karcił ją sędziwy rak homar, który choć już obrośnięty pleśnią starości, jednak z przedziwną sprężystością przewodniczył wszelkim czynnościom społecznym, nadewszystko zaś sądowym, a swemi nożycami umiał rozciąć najbardziej nawet zawikłane sprawy. Do jego zdania przyłączały się lękliwe liljowce, bogobojny pustelnik-biernatek z nieodstępnym sługą, ukwiałem Adamsia, a nadewszystko jubilerowie mórz, bogate perłowce, które w trudzie wyrabiały drogocenne klejnoty i jak każdy przemysłowiec, obawiały się przewrotów.

Ale młodsze pokolenie nie uznawało przesądów i nie lękało się tego, co budziło grozę w duszach pokolenia starszego. To też sędziwego raka okrzyczano wstecznikiem, ślepego minoga zmieszano z błotem, ślimakowi - turbaczkowi przytarto rogów, w ciemny kąt zapędzono łodzika, a nawet nie uszanowano pustelnika, wytykając mu strojenie się w cudze szaty (jako, że okrywał się skorupą przegrzebka). Staruszek ugodzony w słabe miejsce, rozgniewał się nie na żarty i wpół rozciął urągającą mu płaską flondrę; potem zaś, ponieważ nie było to w sprzeczności z jego postem, zjadł ową rybę, a flaczki oddał ukwiałowi.

Krwawy ten czyn spotęgował tylko zażartość waśni; cała młodzież, nie wyłączając najmniejszych szkrabów, ruszyła do ataku — hajże na starszych! Górą nowy porządek rzeczy! Precz z ustawami ciemiężącemi i ograniczającemi wolność osobistą! Świdrak-skałotocz, najbardziej ze wszystkich radykalny, radził, by w imię postępu udać się na Siną Rafę i przewierciwszy ją na wylot, zbadać jej zawartość, a temsamem rozproszyć czcze bajki. Wniosek ten poparła przedewszystkiem ryba - piła i grupa czerwonych ukwiałów, inni zasię radzili najpierw rozprawić się ze starszymi. Rozbiły się zdania, powstało wiele obozów i partyj; od szamotań, bójek i innego rwetesu aż zakłębiły się wodne przestwory, zwłaszcza, że nie próżnowała sepja - mątewka, czarny charakter, lubiący łowić zdobycz w mętnej wodzie. Spokojnie zachowywał się jedynie dostojny Różowy Koral, oraz gąbka, wielka elegantka, której dobre wychowanie i zamiłowanie porządku nie pozwalało na uczestnictwo w tej wulgarnej burdzie.

Naraz uciszyło się wszystko jakbyś ręką odjął. To zastukał herold laguny majonezyjskiej — kuszamłot, biegnący tu ze zlecenia płynącego tuż za nim delfina; snadź miał coś oznajmić wszem wobec lub przywołać do porządku wzburzone zgromadzenie. Zanim jednak zdołał przemówić, ozwała się ponownie, korzystając z ciszy, zachrypłym głosem ryba ciekawa, która przez czas sporu zdążyła się już odkrztusić.

— ...i widziałam tam jakieś dziwa... W tej muszli były otwory, a w nich tafle przeźroczyste i było widać, co jest w środku... Były tam...

— Dzieci i ryby nie mają głosu! — huknął nadjeżdżający delfin, zgorszony takim brakiem uszanowania dla praw i urzędu.

— Proszę ryb nie obrażać, bo one gotowe dowieść, że od gęby, co gada, lepsza gęba, co kąsa! — rozległ się głos dziwnie zjadliwy i syczący tuż za plecami delfina.

W całej lagunie majonezyjskiej zapanowała śmiertelna cisza i przerażenie. Oto zjawił się tu przybysz groźny, postrach mórz — żarłacz rekin!... Nieczęstym on bywał tu gościem, bo wolał hulać po wielkiem morzu, gdzie ogromne jego cielsko więcej miało swobody ruchów; czasem tylko, gdy mu wpadła w oko jakaś grubsza zwierzyna, zapędzał się za nią na laguny, gdzie zagarniał zdobycz, jak w więcierze. Na ustawy majonezyjskie nic a nic nie zważał, nazywając je utopją, z wszelkiej sprawiedliwości i wszelkich rozejmów szydził, polując zarówno w ciszę, jak podczas burzy. Czuł też wielką niechęć do delfina za to, że ów nie będąc rybą, miał się za coś lepszego od innych tworów płetwiastych. Pragnął też uczynić mu na złość choćby raz w życiu.

— Czego wy się, głupie, boicie? — krzyknął żarłacz, widząc, że ryby nie pragnąc bynajmniej dowodzić lepszości swej gęby, pierwsze dają przed nim drapaka. — Przecież wam nic nie zrobię, bom się już obżarł lepszem od was mięsem na pełnem morzu!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasyna Powszechnego
w Krakowie ul. Grodzka 13. I. piętro
odbędzie się
we wtorek, dnia 21 maja 1935 r. o godz. 7·30 wiecz. w lokalu kasyna.

Porządek dzienny:

Sprzedaż realności przy ul. Biskupiej 7. — Jeżeli w dniu i godzinie wyżej oznaczonej nie zbiorze się przewidziana statutem piąta część członków, odbędzie się po myśli art. 18 ust. 2 statutu o godzinie 8 wieczorem w tymsamym dniu i z tymsamym porządkiem dziennym drukie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Kraków, dnia 10 maja 1935.

Prezes: **Dr. Wielgus.** Sekretarz: **Mgr. Sztorc.**

Komornik
Sądu grodzkiego w Krakowie
Pl. Kossaka 2.
Rewiru VI.
Dnia 6. maja 1935.
Sygn. VI. Km. 1598/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Kraków dnia 6. maja 1935. VI. Km. 1598/34. Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie rewiru VI. Józef Trylski, urzędujący w Krakowie przy pl. Kossaka 2. zawiadamia, że w dniu 24. czerwca 1935. r. o godz. 9.30 rano w sali Nr. 41. Sądu grodzkiego w Krakowie przy ul. św. Jana 22. odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości 4/8 części obj. lwh. 367. ks. gr. gm. kat. Kraków Dz: XIII. Zwierzyniec, składającej się z parcel gruntowych lkat. 191/7, o powierzchni 284.70 sążni kwadrat. oraz lkat. 191/8 do 191/10. o powierzchni 1000.10 sążni kwadr. oszacowanej na kwotę 34.828.30 zł., cena wywołania wynosi 26.121.24 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3.482.83 zł., albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, papiery wartościowe przyjęte będą w wart. ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące egzekucję zawiesić. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VI.
(—) **Józef Trylski.**

We wtorek dnia 28 maja 1935 r. o godz. 4-ej popoł.
odbędzie się
w Lokalu Spółki, Kraków, ul Wincen. Pola 7

Zwyczajne Walne Zgromadzenie naszej Spółki

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcji 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum z czynności i rachunków. 4) Wybór 5 członków Rady Nadzorczej i 2-ch zastępców na lat trzy. 5) Wybór dwóch członków Dyrekcji na lat trzy. 6) Wybór trzech rewizorów na rok 1935 7) Wnioski członków.

Kraków, dnia 8 maja 1935.

DYREKCJA SPÓŁKI MURANYI
Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie
Sp. z ogr. odp.

Wydawca za „Głos Narodu“, Ske z ogr. odpow. K. Hojeksa. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz R. Eerka.